

GŁOS

NOWEJ HUTY

50 (990)

19-23. XII. 1975 r.

Cena 50 gr

Dyscyplina pracy – sprawą całej załogi

Przyspieszony rytm pracy, wzrastająca wydajność, a w efekcie ponadplanowa produkcja wartości wielu miliardów złotych – są patriotyczną akceptacją uchwał VII Zjazdu przez całe społeczeństwo polskie. Nasi ofiarni hutnicy wynikami swej pracy zawsze dokumentują, że w pełni rozumieją i doceniają kluczową rolę huty dla przyspieszonego rozwoju gospodarki narodowej.

Dlatego w tym szczególnie ważnym dla nas wszystkich okresie, na przełomie planów 5-letnich, powracamy do problemu poprawy dyscypliny pracy. O jej znaczeniu a przede wszystkim o ujemnych skutkach nieuzasadnionej absencji chorobowej pisaliśmy już na łamach naszej gazety.

Powracamy do tego tematu, ponieważ setki tysięcy straconych roboczo-godzin obniżają wydajność pracy całości i hamują bezpośrednio poprawę warunków materialnych dobrze pracujących członków załogi. Parę przytoczonych tu liczb dobitnie ilustruje, że to stwierdzenie nie jest hasłem propagandowym lecz rzeczywistością zmuszającą do głębszych refleksji i energicznego działania.

Otóż ZUS przyznał dla huty limit zasiłków chorobowych na 1975 rok w wysokości 72 mln zł. Niestety, nieuzasadniony przyczynami obiektywnymi, wzrost absencji chorobowej spowoduje, że z tytułu zasiłków chorobowych wypłacimy naszym pracownikom w bieżącym roku około 117 mln złotych. Przekroczyliśmy zatem przyznany limit o 45 mln zł. Jakże to powoduje reperkusje?

Wspomniane 45 mln złotych musimy pokryć z funduszu plac 1975 roku, czyli innymi słowy, kwota ta nie trafi do kieszeni tych pracowników, którzy na to zasłużyli swą dobrą pracą, którzy dosłownie pieniądze te „wypracowali”. Jej wysokość wyraźnie wskazuje na rangę tego problemu, nie mówiąc już o wielokrotnie większych szkodach dla gospodarki.

W tym miejscu chcemy się zastrzec, że nie atakujemy wypłat zasiłków dla pracow-

ników, których stan zdrowia rzeczywiście tego wymaga, którzy nie ze swej winy zmuszeni są do leczenia się i korzystania ze zwolnień lekarskich. Zasiłki chorobowe w rozmiarach i wysokości ustalonej w roku bieżącym są z pewnością jednym z wielkich osiągnięć naszego ludowego państwa.

Natomiast nie można uznać za wytłumaczonej wspomniany już niejednokrotnie znaczny i niepokojący wzrost absencji chorobowej na przestrzeni lat ostatnich, a zwłaszcza w roku bieżącym. Czym bowiem można wytłumaczyć fakt, że w 1975 roku, w porównaniu z rokiem ubiegłym, o ok. 300 pracowników dziennie zwikszyła się absencja chorobowa naszej załogi. Prace za tych nieobecnych wykonać muszą ich współtowarzysze, a ponadto uszczupła to wypracowane przez nas wszystkie możliwości wzrostu plac.

Przyglądając się zestawieniom odnośnych danych możemy zauważyć, że natężenie wskaźnik absencji chorobowej kształtuje się w dwóch grupach pracowników, mianowicie:

w wieku 21–30 lat (13,6 dni na 1 prac.) oraz 41–65 lat (15,4 dni na 1 prac.), przy czym w grupie młodszej są to krótkotrwałe zwolnienia z pracy przy bardzo wysokiej ich częstotliwości – w przeciwieństwie do grupy starszej wiekiem. I drugie nie mniej charakterystyczne zjawisko: wśród zwolnień lekarskich wystawionych w I półroczu br. z powodu wypadków, sześciokrotnie więcej niż przy pracy – spowodowanych zostało wypadkami poza pracą. Znowu najczęściej wypadkom tym ulegała pracownicy w wieku 18–25 lat i o stażu pracy 1–5 lat.

Już na pierwszy rzut oka, bez konieczności prowadzenia głębszej analizy, wydaje się, że jednak kryją się tu dosyć znaczne rezerwy dalszego wzrostu naszych wyników i równocześnie warunków pracy i placu. My wszyscy, solidnie i rzetelnie spełniający swe obowiązki, możemy w sposób pośredni, różnymi formami oddziaływania, w sposób bardzo istotny wpłynąć na zmniejszenie absencji chorobowej.

J. Ch.

Załoga Walcowni Zimnej Blach

zasłużyła na miano ludzi dobrej roboty

Ocena realizacji zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych w ZB wypadła bardzo korzystnie, gdyż wartość dodatkowej produkcji wynosi 132.545 tys. zł i jest wyższa od pierwotnie przyjętej o 41,3 proc. Na wynik ten przede wszystkim zapracowała załoga Walcowni Blach Karoseryjnych, która dała dodatkową produkcję o wartości 15 mln zł. Również dobrze pracowała załoga tzw. starej walcowni, która przekroczyła

zadania w produkcji blach czarnych o 23,5 mln zł. Załoga naszego Zakładu znacznie przekroczyła zadania w czynach społecznych, wykonano bowiem 53 tys. roboczo-godzin o wartości 1.700 tys. zł. Na podkreślenie zasługuje znaczny udział bezpartyjnych w niedzielach czynu partyjnego w dniach 5 maja i 30 listopada. We współzawodnictwie brygad czynu zjazdowego, z naszego zakładu udział wzięło – cztery brygady oraz dwa oddziały – ocyknownia i ocyknownia ogniowa. Uczestniczyło w czynie 233 członków załogi. W wyniku realizacji swoich zobowiązań uzyskano dodatkowe efekty ekonomiczne w wyso-

kości 4.545,0 tys. zł przekraczając je w stosunku do pierwotnie przyjętych wskaźników o 236,2 proc.

Najlepsze wyniki uzyskała zm. B ocyknowni elektrolitycznej, która poprawiła wskaźnik zużycia cyny o 0,3 kg/t., oraz zmniejszyła ilość wad własnych o 0,4 proc. Łączny efekt finansowy wynosi 1.085,8 tys. zł, a w przeliczeniu na każdego uczestnika czynu oszczędność wynosi 41.760 zł. Dalsze kolejne miejsca zajmują ocyknownia ogniowa, ocyknownia, zm. A wyładzarki jednoklatkowej i walcarki nawrotnej, oraz brygada zmianowego utrzymania ruchu elektrycznego B-2. (St. Kw.)

JUŻ WKRÓTCE NOWOROCZNA CHOINKA

Dwugodzinna przednia zabawa czeka hutnicze maluchy – jak co roku bowiem Ośrodek Usług Socjalnych organizuje dla najmłodszych (od 4 do 7 lat) tradycyjną choinkę noworoczną.

Przez trzy dni, od 2 stycznia poczynając, na 7 impre-

zach dziecięcy gwar wypełniać będzie halę KS Hutnik, bo właśnie tam odbywać się będzie wspólna zabawa.

Choinkowe spotkanie ma bogaty program: przedstawienie bajki „Tajemnicza szuflada”, występy baletu ZDK, spotkanie z Hanką i Rumcajsem, a także popisy żonglerów – komików cyrkowych. Nie zabraknie oczywiście Mikołaja i słodkich upominków.

Uroczysty koncert dla ludzi Czynu Zjazdowego

Wtorek wieczór. Kameralną salę nowohuckiej Szkoły Muzycznej wypełniają ludzie Czynu Zjazdowego, zaproszeni goście. Obecni są również: członek KC I sekretarz KF HiL Józef Nowotny, kierownik Wydziału Kultury Urzędu Dzielnicowego mgr Anna Siatkowska, przewodniczący Rady Zakładowej Kombinat Edward Cisowski.

Tow. Józef Nowotny, który jako delegat uczestniczył w obradach VII Zjazdu PZPR, dzieli się z zebranymi refleksjami z obrad i spotkań kulturalnych. Serdecznie też dziękuje wszystkim pracownikom huty, którzy w okresie Zjazdu, czynem dali dowód wysokiej świadomości społecznej i poparcia dla polityki partii. Oni to dodatkową produkcją pomazali dorobek ogólnonarodowy. Dla nich, dla ludzi czynu zorganizowano uroczysty koncert. Pedagogzy Szkoły Muzycznej zaprezentowali szereg fragmentów utworów Bethovena, Bramsa, Schumana, Dworka, Rasella i Arturiana. (FOT. OKTAWIAN HUTNICKI (R))

Zaszczytny tytuł dla brygady z K-2

Brygada pieców Edw. Piórczaka z Wydziału Pieców Koksochemicznych jest jedną z brygad ZK, która otrzymała tytuł „Przodującej Brygady Czynu Zjazdowego”. Jak doszło do tego, że brygada ta otrzymała tak zaszczytny tytuł? – pytam brygadziście Edw. Piórczaka.

— „Dla uczczenia VII Zjaz-

du PZPR postanowiliśmy podjąć szereg dodatkowych zobowiązań, obejmujących w sumie przepracowanie 1650 roboczo-godzin. W brygadzie mojej pracuje 25 ludzi i wszyscy obojętnie zabrali się do realizacji zobowiązań. Przede wszystkim wyremontowaliśmy wieżę gaśniczą, przeznaczając na to 300 godzin. Remont taki zabiera przeważnie miesiąc czasu remontującego. Trudno mi w tej chwili określić wartość tego czynu w złotych, niemniej zamknięta się on na pewno sumą kilkuset tysięcy złotych. Wyremontowaliśmy też rzutnię koksu. Wybudowaliśmy pomieszczenie na śmietnik ogólny. Naprawialiśmy szynny wozu gaśniczego. Uprzątnęliśmy też złom i gruz pozostały po brygadach remontowych na terenie wydziału. Wszystkie prace wykonaliśmy w czasie wolnym. Trudno mi tutaj kogoś wyróżniać, wszyscy pracowali bardzo dobrze. Niemniej warto wspomnieć nazwiska Wacława Zagólskiego, Stanisława Krzemińskiego i Józefa Zajęca – długoletnich pracowników, bardzo ofiarnych i pierwszych stojących na każdej apel Partii. Ja sam pracuję w Zakładzie Koksochemicznym przez 15 lat. Nie łatwo tu się pracuje, ale cenię swoją robotę, ponieważ daje mi ona dużą satysfakcję”. RD

GDZIE NA ZIMOWE FERIE?

Do Piwnicznej, od lat cieszącej się niezmiennym powodzeniem a także do Nowego Sącza wyjadą na 10-dniowe zimowiska hutnicze dzieci. Oczywiście w okresie ferii zimowych dla uczniów szkół podstawowych, bo korzystając z zimowych wakacji będą dzieci od 10–14 lat.

Nieco dłuższe wakacje będą miały te dzieci, które zakwalifikowane zostaną do Porąbki. W dwóch turnusach 17 dniowych od 2 stycznia poczynając przebywać tam będzie 140 dzieci.

W sumie Ośrodek Usług Socjalnych organizuje wypoczynek dla 560 dzieci we własnych i dzierżawionych ośrodkach, zaś poniesie koszty pobytu 30 dzieci hutników na obozach i zimowiskach organizowanych przez placówki obce, np. szkoły i ZHP. (BR)

Następny, świąteczny numer „Głosu”...

...ukazuje się w kioskach „Ruchu” już 24 grudnia w godzinach rannych. Na 16 stronach „Głosu” Czytelnicy znajdą m. in. ciekawe reportaże z kombinatu i dzielnicy, materiały o sportowcach i młodzieży, kolumnę poświęconą służbie zdrowia, wielki konkurs z nagrodami, krzyżówkę z hasłem, zwiększoną porcję humoru, wiele interesujących informacji oraz kalendarz na rok 1976.



opinie

Pewien postępowy pisarz amerykański opowiadał o pracującym w prywatnym przedsiębiorstwie tokarzu, wyzyskiwanym ponad siły i dość mizernie opłacanym, tak że nie starczało mu na utrzymanie rodziny. Pewnego razu uległ on wypadkowi przy pracy. Maszyna, którą obsługiwał, ucięła mu dwa palce. Na miejsce wypadku przybył inspektor ubezpieczeniowy i zawyrokoował, że uszkodowanemu należy się pewna, niewielka zresztą suma dolarów, za utratę palców, i firma ubezpieczeniowa te dolary tokarzowi wypłaciła. Suma ta ryko się wyczerpała i tokarz znowu potrzebował pieniędzy, ponieważ akurat zachorowała mu żona. Podstawił przeto następne dwa palce pod tokarkę i zgłosił się po odszkodowanie. Wytłumaczono mu jednak, że wypadek zdarzył się z jego winy, w związku z czym odszkodowanie mu się nie należy...

W naszym kraju nikt nie potrzebuje podstawić palców pod maszynę, aby uzyskać potem odszkodowanie. Placę pra-

cownicze są bowiem godziwe. Mimo to dość często zdarzają się wypadki samookaleczeń. I tak np. w hucie w Stalowej Woli do przychodni przykładowej przychodzili młodzi ludzie z dziwnymi oparzeniami, spowodowanymi zbliznieniem ręki czy nogi do rury wydechowej motocykla. Lekarz dawał oczywiście zwolnienie. Z kolei w jednym z

Przeciwno sobie

hotelu pracowniczych dział „specjalista”, który umiejętnie potrafił łać palce swoim klientom. A lekarz zmuszony był dawać im zwolnienie na druk L-4.

Sięgnijmy znowu do analogii z przeszłości. W latach przed I wojną światową pewien felczer wydalony z armii carskiej specjalizował się w kaleczeniu — za skromną opłatą — kandydatów na żebraków. Próbowal on nawet spowodować sztuczne bielmo na oczach jednego ze swych klientów. Skończyło się na tym, że biedakowi rzeczywiście uszkodził oko...

Przedtem dokonywano samookaleczeń dla zarobku. Obecnie czyni się to, aby uzyskać dodatkowy płatny urlop... Takie względy powodują młodymi (przeważnie) ludźmi, że świadomie decydują się na własną czasową niezdolność do pracy. Czy uważają, że odbijanie się na koszt zakładu pracy jest właściwym celem ich życia? Nie pracować, a brać pieniądze? Za taką postawę powinno się karać.

Regulaminy wojskowe przewidują za samookaleczenie się żołnierza ciężkie kary, z karą śmierci włącznie. W warunkach frontowych traktowano to na równi z dezercją i rozstrzeliwano. Nie nawołuję oczywiście do stosowania tak drastycznych środków dla tych, którzy się samokaleczą, ale powinny na nich spaść pewne sankcje.

Nie potrzeba nam leni, którzy biorąc godziwą zapłatę, wymyślają się równocześnie od roboty, zerując na sytuacji stworzonej przez nasze ustawodawstwo, zapewniając ludziom naprawdę chorą opieką lekarską, oraz ekwiwalent finansowy za okres zwolnienia lekarskiego.

A poza tym świadomie narażają na szwank swoje zdrowie, tylko dlatego, żeby wymagać się od swoich obowiązków — to naprawdę głupota. Nie oplaca się skórka za wyprawę... (KYZD)



Pojazdowe spotkanie ze związkowcami HiL

Nieprzypadkowo spotkanie przewodniczących rad zakładowych z poszczególnych wydziałów HiL z I-szym sekretarzem KF PZPR tow. **Józefem Nowotnym** — delegatem na VII Zjazd PZPR odbyło się w Wydziale Wlewnic. Kierownictwo tego wydziału, aktyw społeczno-polityczny, najlepiej w hucie rozwiązują sprawy socjalno-bytowe swoich pracowników. Ze sposobem rozwiązywania tych spraw zapoznano więc także tow. Nowotnego oraz uczestniczących w spotkaniu prezesów rad. Tow. Nowotny z kolei podzielił się wrażeniami ze Zjazdu, omówił

uchwały zjazdowe oraz przedstawił udział w pracach Zjazdu delegatów z naszej huty. Padło też wiele pytań na tematy interesujące związkowców, a więc w sprawach inwestycji w modernizacji HiL, rent, zwiększania produkcji stali i poprawy jakości produktów HiL. Po spotkaniu zwiedzono obiekty socjalne wydziału, nową szatnię dla kobiet, oddaną przed Zjazdem stołówkę, prezentującą się doskonale. Inne obiekty socjalne wybudowane w ostatnim okresie, to magazyn odzieżowy i punkt wydawania odzieży, wydawania na-

pojów i kąpiel kosmetyczny, w którym panie, po pracy mogą zadbać o swój wygląd, makiąż, fryzurę. Wspólnie spożyte śniadanie w nowej stołówce smakowało wszystkim. Za tak wzorowe dbanie o pracowników, załoga nie pozostaje dłużna. Tegoroczne dodatkowe zobowiązania produkcyjne wykonano przed terminem. A przypomnę, że wyprodukowano 5 tysięcy ton osprzętu stalowniczego ponad plan. Dziesięciolecie wydziału jest więc obchodzone w poczuciu dobrze spełnionych zadań.

MIECZYSLAW GIL

Wyróżnienie wzorowego kierowcy



Emercy i renciści dziękują...

...Kierownictwu Walcowni Gorącej Blach i całemu kolektywowi wydziałowemu za zorganizowanie miłego spotkania w Klubie „Kuznia”. Spotkanie uprzyjemniał nam występ rodzinnego zespołu Knapików, otrzymaliśmy również nagrody pieniężne, za co jeszcze raz składamy w imieniu emerytów i rencistów gorącą podziękowania.

MARIAN RACHELSKI
BOLESŁAW REGUCKI

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Stała Czytelniczka. W sprawie, o której Pani pisze, nie można zastosować żadnych sankcji prawnych. Rzecz polega jedynie na dobrowolnym uzgodnieniu obydwu stron. Radzimy więc zwrócić się do córki Zmarłego, może zgodzi się oddać Pani „wychowanka”. Życzymy powodzenia!

KIERMASZ ŚWIĄTECZNY

W związku ze zbliżającymi się świętami OZR HiL organizuje w dniach 23 i 24.12.75 r. w Kawiarni Kasyna kiermasz świąteczny.

Czas trwania kiermaszu 23.12.75 w godz. 10—16 oraz 24.12.75 w godz. 9—12.

W sprzedaży będą między innymi wyroby cukiernicze — babki, makowce, pierniki, ciw-bak oraz kilka rodzajów tortów, a także wyroby garmazeryjne — pasztet, sałatka jarzynowa, sos tatarski, śledzie, schab pieczony, boczek faszerowany, chrzan ze śmietaną.

Na potrawy z ryb zamówienia należy składać u kierownika Kasyna do 22.12.75 r.

W chwilach gdy cały kraj w podniosłym nastroju komentuje wycieczkę rozwoju naszej ojczyzny, nakreślone przez VII Zjazd PZPR, kolega Jan FRACZEK również przeżywa swój własny wielki dzień. Dekretem Ministra Komunikacji, kierowca samochodowy W-96 został odznaczony „Srebrną Odznaką Wzorowego Kierowcy”. Młody wiekiem, lecz stary doświadczeniem jest od dawna związany z przemysłową służbą zdrowia naszego Kombinatu, gdzie obsługuje samochód specjalny przeznaczony dla pracowników Przemysłowej Służby Zdrowia.

Słowa uznania i gratulacje dla wzorowego kierowcy!

Kto wylosował nagrody w konkursie „Głosu“?

Z pewnym opóźnieniem, za co serdecznie naszych Czytelników przepraszamy, rozstrzygnęliśmy konkurs ogłoszony z okazji 25-lecia naszego pisma. Prawidłowe rozwiązanie brzmi: „Cwierć wieku „Głosu” minęło bez większego rozgłosu”. W losowaniu nagród wzięło udział 640 prawidłowych rozwiązań, a nagrody przypadły w udziale następującym osobom:

1. Maryla Bochenek — Nowa Huta, os. Centrum „B”, bl. 9 m. 49 — bon premiowy PKO na zł. 500.—
2. Dariusz Szczepański — Nowa Huta, os. Centrum „B”, bl. 2 m. 97 — bon premiowy PKO na zł. 500.—
3. Janusz Gacek — Kraków, ul. Długa 15 — bon premiowy PKO na zł. 500.—
4. Elżbieta Czaplą — Kraków, ul. Warszawska 13 — bon premiowy PKO na zł. 500.—
5. Roman Wojtał — Nowa Huta, os. Jagiellońskie 4 m. 69 — bon towarowy na zł. 300.—
6. Danuta Puchniewicz — Nowa Huta, os. Centrum „C”, bl. 3 m. 35 — bon towarowy na zł. 300.—

Nagrody od 7—10 — bony towarowe po 100 zł. wylosowali: Franciszek Łabuś, Nowa Huta, os. Na Lotnisku 17/93; Bronisława Solecka, Nowa Huta, os. Centrum „A”, bl. 13 m. 40; Wiesław Bobula, Nowa Huta, os. Szkolne 36 m. 45; Zofia Ścisłowska, Nowa Huta, os. Zgody 11 m. 9.

Nagrody będą do odebrania w lokalu naszej Redakcji (Huta im. Lenina, bud. „S”, pok. 113) począwszy od 5 stycznia 1976 r.

Gratulujemy wyróżnionym i zapraszamy do udziału w następnym konkursie, który ogłosimy już w świątecznym numerze „Głosu”, który ukaże się w kioskach 24 grudnia br.

Nareszcie prawdziwa zima! Dzieci mają nieładnie, nieładnie, korystając z każdej wolnej chwili. Czy zima utrzyma się długo? Oto jedyną zmartwienie naszych milusińskich...
Fot.
O. HUTNICKI



Olej antyimportowy

Uważali go za człowieka, za patrzono go jedynie w swoją pracę, aż do granic maniackalnych. Gdy prowadził kolejne doświadczenia, usiłując zrealizować swój nowy pomysł, wrzucali ramionami. Ale pewnego dnia okazało się, że miał rację w swoich poszukiwaniach i stworzył produkt dający milionowe oszczędności.

Mgr Józef Osiadły rodem z nowohuckich Bieńczyc uczył się w latach okupacji w Technicznej Szkole Górniczo-Hutniczej w Krakowie, prowadzonej przez prof. Walerego Goetla. Jednocześnie szkolił się w BCH-owskiej podchorążówce w rodzinnej wsi, uzyskując stopień kaprala podchorążego. W jego domu odbywało się tajne nauczanie, a kierownikiem tej szkoły był Józef Celiński.

Po wojnie Józef Osiadły zdał maturę i ukończył Wydział Chemii UJ. 7 marca 1952 roku podjął pracę w hucie. Zorganizował laboratorium w Pionie Gł. Mechaniki, następnie pracował w Centralnym Laboratorium, jako kierownik pracowni olejów paliw i smarów. Od dwóch lat jest st. technologiem d/s olejów technologicznych. W czasie blisko 24-letniej pracy w hucie zdołał złożyć szereg projektów racjonalizatorskich, w których rozwiązał różne problemy związane z technologią olejów. Bezustannie dokształca się. Ukończył wyższy kurs trybologiczny w Krakowie i studium podyplomowe na AGH.

W ostatnich latach szczególnie zajmowała go sprawa olejów walcowniczych emulsyjnych do walcowania blach ocynowanych elektrolitycznie. Do połowy lat sześćdziesiątych walcownie używały oleju posiadającego właściwości zmienne co wpłynęło ujemnie na jakość wyrobów. Olej taki musi mieć stałe parametry. Polska kupowała olej od firm zagranicznych, nadający się tylko do jednorazowego użytku. Stopień ich zużycia jest wysoki, a ceny tego produktu ciągle rosły. Obecnie więc te ceny spadły, ale jest to prawdopodobnie wynik działalności mgr Osiadłego...

Podjął on się mianowicie wy-

tworzenia krajowego zamiennika tych olejów, przy czym trzeba tutaj stwierdzić, że nie należało to formalnie do jego obowiązków. Ale mgr Osiadły postanowił zaoszczędzić państwu dość znaczną sumę dolarów, którą płaciło rocznie zagranicznym firmom za olej.

Przed wszystkim przestudiował sporą porcję literatury zagranicznej na temat produkcji olejów. Pozytywnie na ten temat są trudno dostępne. Następnie Instytut Technologii Nafty w Krakowie pod jego kierunkiem dokonał niezbędnych badań analitycznych, po czym wyprodukował pięć próbek oleju, który miał zastąpić produkt zagraniczny. Próbkę tę przebadali z kolei Instytut Metalurgii Żelaza którego pracownicy wytypowali olej najlepszy. Sprawdzenie jakości olejów w warunkach przemysłowych dokonało się w walcowni zimnej blach. Odwalcowano 12 tys. ton blach, zamiast dziesięciu tysięcy. A więc olej będący dziełem mgr Osiadłego sprawdził się, wykazał wysoką jakość...

Rezultaty jakościowe uzyskane na krajowym oleju — wedle opinii ekspertów nie odbiegają od średniej uzyskanej na olejach importowanych...

Zadanie postępu technicznego pt. „Próba zastosowania krajowego oleju LAMNOL PT do walcowania blach białych” na miejsce importowanych olejów można uznać za zrealizowane. Huta zakontraktowała na przyszły rok dostawę olejów, która pokryje połowę zapotrzebowania walcowni. Być może w przyszłych latach będzie ona prac-

wać w zupełności na krajowym oleju.

Józef Osiadły myśli już nad wytworzeniem nowego oleju walcowniczego emulsyjnego, który zastąpi oleje zagraniczne, a na którym będzie się walcowało blachy czarne. Jego pomysły i upór są niespożyte. Ten człowiek, mimo iż ten i ów wyśmiewał się z jego konika wynalazczego, wie czego chce i wie, jak do tego dojdź...

RYSZARD DZIESZYŃSKI

O wyższy poziom dyscypliny społecznej i partyjnej

Tegoroczne zebrania sprawozdawcze w organizacjach partyjnych Zakładu Remontów Hutniczych przebiegały w toku rzeczowej dyskusji. Rozważano sprawy dyscypliny i organizacji pracy, współpracy z Huta im. Lenina. Krytycznie oceniono działalność handlu i usług na terenie dzielnicy...

O rosnącym autorytecie organizacji partyjnych wśród remontowców świadczy systematyczny rozwój partyjnych szeregów. W tym roku na przykład przyjęto 18 nowych kandydatów, dwóch zaś prezesów w poczet członków PZPR. W sumie organizacja partyjna ZRH liczy 485 członków i kandydatów. Działła poprzez 6 Podstawowych i 6 Oddziałowych Organizacji Partyjnych. (R)

Wystawy w klubie MPIK

„DZIECI, OBRAZY, KSIĄŻKI”

16 bm. w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy w Nowej Hucie została otwarta wystawa ilustracji książek dziecięcej z RFN pt. „Dzieci, obrazy, książki”.

W otwarciu wystawy uczestniczyli m. in. prezes ZO ZPAP Antoni Hajdecki, z-ca naczelnika Urzędu Dzielnicowego Władysław Gofron, attaché kult. ambasady RFN w Polsce — Gustaw Loher. Wystawa została zorganizowana staraniem Zarządu Głównego RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Instytutu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą w Stuttgarcie oraz Muzeum Klingspor w Offenbach nad Menem. Na wystawie można oglądać książki obrazkowe dla dzieci najmłodszych, obrazkowo-słowne gry dydaktyczne, oraz ilustracje do bajek, podań, legend, opowieści i poezji, a także komedie rysunkowe. (RD)

RELACJE PRZEDMIOTÓW

W Galerii Klubu MPIK przy pl. Centralnym zwraca uwagę wystawa malarstwa zatytułowana „RELACJE PRZEDMIOTÓW”. Dali na nią prace czterech krakowskich artystów — ze swej twórczości przedstawiając rodzaj, który zwykliśmy określać jako martwą naturę.

Andrzej Dziegielewski zdaje się być zainteresowany samym jestestwem plastycznym przedmiotów i estetyką komponowania ich w wyważoną całość. Allan Rzepka widzi rzeczywistość jaskrawo i w szokującym „rozbięciu”. Irena Dembowska powołuje przedmioty-symbole, składa je w wyrazistą strukturę mówiącą o tym co losowe, wspólne i zasadnicze u ludzi. Maria Markowska pięknie malarska w szerokim prowadzeniu pędzla przecięć każdy obraz opracowuje z ograniczeniem do jednej gamy kolorystycznej, a także jednolitej tonacji, osiąga klimat intymności, nastroju zwierzenia o szarej godzinie... (H. B.)

Z głębokim wzruszeniem i wdzięcznością dziękujemy wszystkim, którzy w dniu 3 grudnia br. wzięli udział w pogrzebie naszego syna

ZBIGNIEWA JĘDRYKI

Szczególnie gorąco dziękujemy za pomoc w tym trudnym dla nas okresie organizowania pogrzebu przewodniczącemu Rady Zakładowej tow. A. Polakowi i sekretarzowi KZ PZPR tow. J. Mirkowi z P-65. Dziękujemy kolegom, koleżankom i znajomym z wydziałów P-65, W-21, OZR, HPR, ZB 1 i 2, RZK, PKZP oraz wszystkim przyjaciółom, sąsiadom i znajomym za wyrazy współczucia.

IRENA I MARIAN JĘDRYKOWIE z rodziną

POWMI ZJEZDZIE PARTII

Jak już załozde Huty im. Lenina zapewne wiadomo, w obradach zespołów VII Zjazdu Partii zabierało głos czterech naszych delegatów. Ponieważ z pewnością wszystkich interesuje, o czym towarzysze na tym najwyższym forum partyjnym mówili, publikujemy dziś wystąpienie tow. Józefa Nowotnego oraz omówienie wystąpień tow. tow. Czesława Drożdża, Władysława Pietrasa i Ryszarda Domoń.

Wystąpienie tow. Józefa Nowotnego

Wrażona w referatach Towarzyszy Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza ocena dokonana Partii i narodu w minionym 5-leciu oraz określone kierunki dalszego dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego socjalistycznej Polski napawają każdego z nas uzasadnioną dumą i odpowiadają żywotnym interesom każdego Polaka i całego społeczeństwa.

Oceniając pozytywne przemiany, jakie nastąpiły w okresie po VI Zjeździe, zdecydowanie opowiadamy się za konsekwentnym utrzymaniem dotychczasowego tempa w całym obecnym 10-leciu. Reprezentując środowisko krakowskich hutników, chcę stwierdzić, że zgłogi hutnicze w pełni zdają sobie sprawę z odpowiedzialnych zadań jakie trzeba będzie podjąć w latach 76-80. W miarę realizacji programu przyspieszonego rozwoju kraju szybko rośnie zapotrzebowanie na wyroby hutnicze. Z perspektyw zadań wytyczonych na najbliższe lata widzimy jak dalekowszerna i jedynie słuszną była decyzja kierownictwa Partii i Rządu w sprawie budowy Huty Katowice. Nie spotykane dotąd szybkie tempo realizacji tej gigantycznej inwestycji nakłada m. in. na Hutę im. Lenina obowiązek przygotowywania załogi do obsługi na wskroś nowoczesnych urządzeń hutniczych, w jakie ta huta zostaje wyposażona. W ten to sposób chociaż częściowo spłacamy dług moralny, zaciągnięty w latach 50-tych, kiedy to podstawowe stanowiska w pierwszych obiektach krakowskiej huty obsadzili hutnicy Śląska.

Okres bieżącej pięcioletki dowiódł słuszności założeń zawartych w programie VI Zjazdu Partii i rozwiniętych podczas jej I Krajowej Konferencji. Nastąpił dynamiczny rozwój całego przemysłu w tym także hutnictwa. W wyniku działalności inwestycyjnej uruchomiono nowe hutnicze obiekty produkujące poszukiwane asortymenty: Elektrostałownie, Hute Marcelego Nowolki, i Zawiercie, prasownie w Hucie im. Nowolki, walcownie blach grubych w hucie im. Bieruta, walcownie walcówki jakościowej w Hucie Cedlera, walcownie rud spiralnie spawanych w Hucie Ferrum. W Hucie Lenina uruchomiono walcownie blach karoseryjnych, która w pełni zaspokoiła narastające potrzeby przemysłu motoryzacyjnego, umożliwiając masową produkcję samochodów osobowych. Była to bardzo opłacalna inwestycja, zarówno pod względem stosunkowo niskich nakładów, jak przede wszystkim nowoczesnych rozwiązań zapewniających wysoką wydajność oraz jakość wyrobów i niemalże komfortowe warunki pracy dla załogi. Natomiast dla przemysłu

elektrycznego buduje się obecnie w Hucie Lenina walcownie blach transformatorowych. Rozpocznie ona pracę w połowie 76 roku, i jeszcze w tymże roku da pierwsze 7,5 tys. ton blachy. Będzie to jedyna tego rodzaju walcownia w krajach naszego obozu. Wiele uwagi i wysiłku poświęcamy szybkiemu operowaniu produkcji nowo oddawanych do eksploatacji urządzeń.

W naszej krakowskiej hucie pełne prawo obywatelstwa zyskała teza wysunięta przez katowicką organizację partyjną, że inwestycja dopiero wtedy jest uruchomiona, gdy osiągnie pełną zdolność produkcyjną. Właściwy dobór załogi, wysoko wydajne systemy przygotowania jej do pracy oraz stałe zainteresowanie i troska ze strony naszej fabrycznej organizacji partyjnej umożliwiły skrócenie czasu dochodzenia do pełnej zdolności produkcyjnej walcowni Blach Karoseryjnych z 18 do 9 miesięcy. W przyspieszonym dochodzeniu do pełnej zdolności produkcyjnej nowouruchamianych inwestycji tkwią istotne rezerwy gospodarcze i produkcyjne. Musimy przeto uczynić wszystko, aby je w pełni wyzwolić. Z założeń następnego planu pięcioletniego wynikają dla hutnictwa poważne i trudne zadania. Zdajemy sobie sprawę że od ich wykonania zarówno pod względem ilości, jak i przede wszystkim jakości zależy pomyślny rozwój przemysłu i całego gospodarstwa narodowego.

Uruchomienie Huty Katowice znacznie zmniejszy niedobory stali, której import wynosi obecnie około 3 mln ton wyrobów hutniczych. Jednak potrzeby dla szybko rozwijającej się gospodarki będą stałe rosły. Stąd też zachodzi pilna konieczność uruchomienia wszystkich istniejących w całym hutnictwie rezerw. Jest to zadanie tym trudniejsze, że w tak zwanym „starym hutnictwie” pracują jeszcze urzędnicy z końca ubiegłego i początku obecnego wieku. Dlatego też z punktu widzenia gospodarki narodowej szczególne znaczenie mają inwestycje modernizacyjne oraz rekonstrukcja hutnictwa żelaza i stali. Dotyczy to również i najmłodszej huty polskiej — Huty im. Lenina. Istnieje naszym zdaniem potrzeba — dla pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnej — rekonstrukcji wydziału wielkich pieców i budowy kompleksu pieca nr 6. Rekonstrukcja ta pozwoliłaby na zachowanie bardziej prawidłowych proporcji w rozwoju poszczególnych faz produkcyjnych, a dotyczy to produkcji surowki, stali, półfabrykatów, zabezpieczając pełne, bez zakłóceń, wykorzystanie mocy produkcyjnych w przetwórstwie i rytmikę zejęcia produktów finalnych.

Ogromne środki wydatkowane na inwestycje nie przynoszą wszędzie jednakowych efektów. W związku z tym istnieje pilna potrzeba i wręcz konieczność wzmocnienia partyjnej kontroli nad problemem osiągnięcia efektów z inwestycji, postępu technicznego i organizacyjnego.

Na obecnym etapie rozwoju przemysłu hutniczego, istotne rezerwy tkwią w poprawie organizacji pracy i zarządzania, jak również bardziej efektywnym i śmiałym wykorzystaniu postępu technicznego i naukowego. W aktywizacji społeczno-produkcyjnej załogi ważne miejsce zajmuje ruch racjonalizatorski i wynalazczość pracownicza. Mamy w hucie ponad 800 czynnych tych racjonalizatorów, których działalność w każdym roku przysparza dodatkową produkcję, przyczynia się do poprawy jej jakości, stałego obniżenia kosztów własnych i sprzyja poprawie warunków pracy załogi. Podejmujemy intensywne działania by uwagę ruchu racjonalizatorskiego skierować na problemy organizacji i zarządzania, dotąd bowiem w tej dziedzinie nie wykorzystaliśmy potencjalnych możliwości. Oczywiście, nie osiągniemy tego drogą administracyjną. Jedyną szansą jest działanie wynikające z rzeczywistego zrozumienia potrzeb rozwoju przemysłu hutniczego.

Takie zrozumienie wśród załóg możemy osiągnąć poprzez właściwe ukierunkowanie działalności zakładowych organizacji partyjnych. Sprzyja temu fakt, że wzrastające wymagania stawiane przed załogami hutniczymi ściśle wiążą się z coraz lepszym zaspokojeniem potrzeb socjalno-bytowych i poprawą warunków pracy. Pomyślnie wykonanie zadań stojących

przed hutnictwem w drugiej połowie obecnego dziesięciolecia, zależeć będzie od wykorzystania wszystkich czynników intensyfikujących naszą pracę. Stąd też, jednym z najważniejszych elementów strategii rozwoju hutnictwa jest sięgnięcie do istniejących rezerw wzrostu, takich jak organizacja pracy, modernizacja, rekonstrukcja postępu naukowo-technicznego, które w trakcie dalszego rozwoju winny być szeroko uruchamiane i w pełni wykorzystane.

Pragnę zapewnić Towarzyszy, że tak jak dotychczas wieloletnie rzesza hutników swoimi wynikami pracy udzieli pełnego poparcia kierownictwu Partii dla jej ambitnego programu rozwoju i umocnienia socjalistycznej Polski oraz wzrostu dobrobytu całego społeczeństwa.

Problemy młodzieży

Ryszard Domoń, jako delegat na VII Zjazd PZPR z ramienia młodzieży pracującej w naszym kombinacie wziął udział w pracach zespołu d/s młodzieży. Zabierając głos w czasie dyskusji w zespole tow. Domoń omówił dorobek gospodarzy i polityczny huty, ze szczególnym uwzględnieniem roli młodzieży w tym zakresie. Organizacja ZMS-owska w Hucie im. Lenina należy do największych organizacji fabrycznych w naszym kraju. W okresie między VI a VII Zjazdem działalność hutniczej organizacji młodzieżowej cechowała szczególna aktywność. Podjęła ona i zrealizowała ona szereg inicjatyw produkcyjnych i społecznych. Sukcesy swe ZMS Huty im. Lenina zawdzięcza w dużej mierze życzliwości i pomocy towarzyszy fabrycznej organizacji party-

Ranga hutnictwa

Dyrektor naczelny naszej huty tow. dr inż. Czesław Drożdż lu problemowego omawiającego uczestniczył w pracach zespołu zadania w zakresie doskonalenia systemu planowania, zarządzania i kierowania gospodarką narodową. Jego wystąpienie obejmowało problemy całego hutnictwa.

Potrzebom krajowej gospodarki wyszła naprzeciw decyzja o budowie huty Katowice, wznoszonej — jak niegdyś nasza huta — wysiłkiem całego narodu. Jak najszybsze uruchomienie hutniczego kolosa jest sprawą o fundamentalnym znaczeniu. Dlatego załoga Huty im. Lenina traktuje jako swój obowiązek i spłatę długu, zaciągniętego w latach pięć-

dziesiątych — jak najlepsza przeszkolenie w krakowskim kombinacie przyszłych hutników Huty Katowice i wsparcie jej swymi doświadczonymi kadrami.

Zwiększanie potencjału produkcyjnego hutnictwa — to również dalszy harmonijny rozwój naszej huty. Prezydium Rządu podjęło już decyzje o rozbudowie naszego kombinatu do 8 mln ton stali rocznie. Polegać to będzie na doinwestowaniu niektórych faz produkcji, co przyniesie w efekcie pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnych stalowni, s'abinga i walcowni finalnych.

Zdolności projektowe — stwierdził tow. Drożdż — nie mogą być traktowane jako bariery, gdyż są tylko umowną wielkością a o rzeczywistym poziomie produkcji decyduje mądrość i twórczy wysiłek załóg. Tu mówca posłużył się przykładem wybudowanej w naszej hucie walcowni blach karoseryjnych.

W drugiej części swego wystąpienia nasz delegat omówił konieczne w najbliższej przyszłości zmiany w zarządzaniu hutnictwem. Muszą mieć one charakter twórczy, a więc wyprzedzać i dynamizować produkcję. Wielkość zakładów hutniczych, ich rozwój w latach następnych powoduje, że hutnictwo winno stać się Wielką Organizacją Gospodarczą, wykorzystującą w zarządzaniu najnowsze zdobycze elektronicznej techniki obliczeniowej, zgodnie z perspektywnym planem komputerizacji. Konieczne jest również wprowadzenie prawidłowo zbudowanego systemu ekonomiczno-finansowego. Reforma powinna także objąć organizację produkcji, zaopatrzenie oraz obrót wyrobami hutniczymi.

Kończąc swą wypowiedź mówca stwierdził, że załoga Huty im. Lenina jest w pełni świadoma ciężkiej na niej odpowiedzialności za wyniki produkcji, stanowiącej blisko połowę wytworzonej stali w Polsce.

O kierowniczej roli Partii

Władysław Pietras, biały murarz z ZRH Huty im. Lenina, zabierając głos w trzecim dniu obrad w zespole 15-tych, gdzie omawiane były sprawy „Umocnienia i rozwoju partii, oraz doskonalenia jej kierowniczej roli” — poruszył ważny problem dotyczący większego zaangażowania wszystkich ogniw partyjnych na rzecz rozwoju szerokiej organizacji.

W wypowiedzi swojej m. in. zwrócił uwagę na konieczność oraz potrzebę zrozumienia, roli jaką ma do spełnienia każdy członek PZPR, w kierunku umacniania pozycji organizacji w środowisku, w którym działa i pracuje. Przytaczając jako przykład Hutę im. Lenina, stwierdził poważny udział i zaangażowanie aktywno, wyróżniającego się wysokim poziomem i wyrobieniem polityczno-społecznym. Stwierdził, że ten stan rzeczy nie zwalnia jednak członków i kandydatów PZPR, jak również działaczy związkowych, młodzieżowych i innych organizacji społecznych, od wzmoczonej aktywności, zarówno w działalności polityczno-społecznej, jak i zawodowej.

Podkreślił konieczność zdecydowanej poprawy dyscypliny partyjnej i społecznej, oraz konieczność wzmoczonej uwagi wszystkich ogniw partii (począwszy od grup partyjnych) na stały rozwój swoich szeregów — dbałość o prawidłową atmosferę, dobre stosunki międzyludzkie w środowisku i

nieustanną współpracę z organizacją ZMS na polu działalności wychowawczo-adaptacyjnej.

Tow. Pietras przekazał do protokołu VII Zjazdu pięć wniosków dotyczących podniesienia rangi zawodu remontowca. W poszczególnych punktach ujął zagadnienia niektórych problemów socjalno-bytowych i poprawy warunków pracy w zakładzie.

W Zakładzie Koksochemicznym

16 bm. z członkami organizacji partyjnej w Zakładzie Koksochemicznym spotkał się delegat na VII Zjazd PZPR członek egzekutywy KF PZPR HIL — Ryszard Domoń, który podzielił się z zebranymi atmosferą obrad Zjazdu, a także problemami, które poruszone były w czasie obrad. Omówił

także najważniejsze postanowienia uchwały VII Zjazdu, zajmując się szczególnie sprawami wzrostu poziomu stopy życiowej mieszkańców naszego kraju w najbliższej pięcioletce.

Tow. Domoń scharakteryzował również problemy rozwoju przemysłu i jego udziału we wzroście dochodu narodowego. Sporo miejsca w swym wystąpieniu poświęcił też roli hutnictwa w gospodarce narodowej, a także Huty im. Lenina, która zostanie rozbudowana i zmodernizowana.

W dyskusji głos zabrali towarzysze: Matusiński, Lapiński, Kata, Jankowski i Piotrowski. Dyskutanci z aplauzem wypowiadali się o treści uchwały VII Zjazdu, podkreślając przy tym, że jest jeszcze wiele problemów do rozstrzygnięcia na własnym podwórku. Sporo słów krytycznych padło pod adresem zaopatrzenia hutniczego, oraz środków komunikacji wewnątrz huty. Bardzo interesujący był głos tow. Józefa Katy, który poruszył sprawy adaptacji młodych pracowników w zakładzie.

Zebrani przyjęli projekt planu działalności organizacji zakładowej na następny rok. Kilku towarzyszy otrzymało legitymacje kandydackie i członkowskie PZPR. (RD) FOT. S. GAWLIŃSKI



Zdrowie — najważniejsze

1nk się złożyło, że odwiedziłem ostatnio w towarzystwie naszych gości z Wilna trzy ośrodki wypoczynkowe huty: w Zakopanem, w Rabie Niżnej i Koniakach. Jakże odniosłem wrażenia? Czy w okresie grucznia są dobrze wykorzystywane? Jak wypoczywają nasi hutnicy, którzy nie w pełni jeszcze zerwali z zakorzenioną poprzecznie tradycją, wypocznym — owszem w lecie ale w zimie...?

Pod Giewontem — zima różgościła się na dobre. Dzwonią góralskie sanie, na Krupówkach rojno od narciarzy. W naszym DW „Hutnik”, który jest bezpośrednio po odświeżających zabiegach malarskich, prawie komplet wczasowiczów. Życie toczy się wartkim nurtem, a najlepiej świadczą o tym ogłoszenia o wycieczkach, spacerach, wieczorkach rozrywkowych. Za pasem — świąteczny turnus na który jest tylu chętnych. Kierownictwo DW „Hutnik” przygotowuje się już do przyjęcia swych świątecznych gości, szykując im — w co nie wątpię — wiele nie tylko kulinarnych atrakcji...

Raba Niżna — także przybrała zimową szatę, a jest w niej jeszcze bardziej urocza. Trzeba zobaczyć ośrodek wie-

Zimowe wczasy

czorem, bajecznie oświetlony, w nieskalanej bieli śniegu, aby jeszcze raz uzmysłowić sobie jak piękny i cenny zarazem to nabytek naszej huty! Wypoczywają tutaj obecnie hutnicy z rodzinami, sporo jest dzieci. Goszczą też sekretarze z Krakowa, którzy uczestniczą w szkoleniu.

Wrażenia z ośrodka odniosimy jak najlepsze. Czysto, miło, przytulnie. W świetlicy — przy kolorowym telewizorze, grupa młodszych i starszych osób. W świetlicy dla dzieci — trochę pustawo, nawet „mechaniczny futbol” odpoczywa. Za to w uroczej, piwnicze-kawiarni, gdzie bujny jest świetnie zaopatrzony — gwarnie i wesoło. Przy lampce wina i „pepsi” — można porozmawiać, pożartować, a nawet zaśpiewać...

Chwałę pomysłu zorganizowania w pokojach ośrodka mini-bibliotek dla wczasowiczów. Taki zestaw ok. 10 pozycji zachęca mimowoli do sięgnięcia po lekturę i do odpoczynku z książką w ręku.

W ogóle, w Rabie Niżnej jest cudownie, warto tu się wybrać zimą!

Koninki mają od lat ustaloną renomę: kto pragnie autentycznej ciszy i spokoju, ten znajdzie tu zawsze komfortowy wypocznym w samym sercu Górców. Jest śnieg, działowa ugania z saneczkami, Narciarzom popsuła szczyki budowa nowego pawilonu, stok jest zawałony spiętrzoną ziemią. Nie ma mowy o zjazdach! Cieszy jednak różnorodność prowadzonych tutaj robót (na razie ziemnych), jak też i rozpoczęta budowa wyciągu krzeselkowego na Tobolów. Zaczekajmy jeszcze trochę, a nie poznamy Koninek!

JERZY DANEK

Różne koleje losu przechodził zespół ludzi w białych fartuchach troszczących się o nasze zdrowie. Różne też nosiła nazwy instytucja powołana do tego, aby utrzymać w dobrym stanie zdrowia załogę Huty im. Lenina. Obecnie, po kolejnej reorganizacji, Zakłady Lecznico-Zapobiegawcze nazywają się Przemysłowym Zespołem Opieki Zdrowotnej nr 2 w Krakowie. Rzecz jednak nie w nazwie. Ważniejsze jest jak ten wysokokwalifikowany i doświadczony zespół wywiązuje się ze swych zadań.

Właśnie na ten temat rozmawialiśmy ostatnio, w czasie kolejnej redakcyjnej wizyty, z kierownictwem przemysłowej służby zdrowia w osobach: dr inż. Juliana Zablickiego, lek. med. Jerzego Limburskiego i lek. med. Mariana Sosina. Kilka informacji z tej rozmowy, które z pewnością zainteresują Czytelników „Głosu”.

Przemysłowy Zespół Opieki Zdrowotnej nr 2 sprawuje lekarski patronat i rozłącza systematyczną opieką nad 83 tysiącami osób. W większości są to naturalnie pracownicy HIL. Ale także — załogi dużych zakładów przemysłowych naszej dzielnicy, takich jak: Zakłady Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach, ZRH HPR, przedsiębiorstwa budowlano-montażowe zgrupowane w ZBP „Budostal”. Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego i inne.

Zakres działalności — jak z tego widać — ogromny! Wystarczy powiedzieć, że dzień w dzień przez Centralną Przychodnię Specjalistyczną przejawia się około 1500 pacjen-

tów. Ilość udzielonych w ciągu roku świadczeń medycznych (wszelkiego rodzaju) sięga 2 milionów. Samych porad lekarskich udziela się ok. 600.000.



Mają więc pracownicy naszej przemysłowej służby zdrowia, bez przesady, pełne ręce roboty. Tym bardziej, że duży nacisk kładą w równym stopniu na leczenie swych pacjen-

tów, jak i na działalność o charakterze profilaktycznym, mającą na celu zapobieganie chorobom, eliminowanie zagrożeń zdrowia. I ta cecha wyodróżnia mi się szczególną, wyróż-

niającą Przemysłowy Zespół Opieki Zdrowotnej od innych znanych nam placówek leczniczych. Chciałbym podkreślić i to, że wyposażenie Zespołu jest zna-

komie. Dysponują „ludzie w bieli” tak wspaniałą aparaturą diagnostyczną i leczniczą jakiej niejednokrotnie nie mają inne przychodnie, czy nawet szpitale. W tej dziedzinie, od wielu już lat, przychodzi z ogromną pomocą Huta im. Lenina, która nie szczędzi pieniędzy na zakup, a jak trzeba i na sprowadzanie z zagranicy najnowocześniejszych urządzeń oraz aparatów medycznych.

Oglądaliśmy laboratoria. Podziwialiśmy aparaty, które niezwykle ważne usługi oddają lekarzom ułatwiając im stawianie diagnozy, a co za tym idzie — przyspieszając leczenie chorego. Urządzenia te są chlubą naszego kombinatu i wystawiają jak najlepsze świadectwo, dobrze pojętej współpracy zakładu ze swą służbą zdrowia.

Wspomnę jeszcze o dwóch oddziałach łózkowych czynnych w ramach Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej nr 2, o pogotowiu ratunkowym, o polsanatorium, dziale fizykoterapii i rehabilitacji, o izbie chorych w hotelach. Ciągłe jeszcze ewenementem w skali całego kraju jest Katedra Medycyny Pracy i Chorób Zawodowych Akademii Medycznej — tak mocno i bezpodstawnie związana z zakładem pracy, iak to jest w przypadku kombinatu.

Słowem, zrobiono naprawdę bardzo dużo, aby troskliwą opieką lekarską otoczyć załogę HIL, oraz załogi przemysłowych zakładów pracy dzielnicy Nowa Huta. Warto o tym napisać, ale w tym miejscu stwierdzeniu, pamiętać.

(jd)

Oddali krew dla kolegi

Reda Wyzd. W-26 i Rada Zakładowa Pionu TA składają tą drogą serdeczne wyrazy uznania i podziękowanie wszystkim, którzy bezinteresownie, w poczuciu dobrze pojętej solidarności i koleżeństwa, oddali krew na rzecz naszego pracownika i kolegi Ryszarda Jończyka, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Z wydziału W-28 są to: Józef Irlik, Stanisław Matuszewski, Ryszard Pisz, Satriusz Bartosik, Jerzy Słupczak, Kazimierz Cygan, Józef Czerniak, Marek Mally, Jerzy Misiaszek, Zdzisław Zak, Mieczysław Szajna, Czesław Samborek, Tadeusz Kica, Wiesław Antos, Andrzej

Szkaradek, Henryk Schiff, Jacek Gilewski, Jan Papież, Ryszard Plewa, Józef Golec, Ryszard Smulski, Jan Piekarczyk, Kazimierz Bajdo, Zygmunt Różański, Andrzej Tytko, Witold Duczyński. Z Huty „Katowice”: Jerzy Orłowski, Marian Szabla, Piotr Szoka, Stanisław Drechnowicz, Jerzy Batko.

Dotrzymali słowa!

Jeszcze raz okazało się, że na załodze Zakładu Wielkopiecowego HIL, można zawsze polegać. Słowa bowiem dotrzymuje. Potwierdzeniem tego stało się wykonanie z nadwyżką zobowiązań podjętych przez racjonalizatorów Zakładu dla uczczenia VII Zjazdu PZPR.

W poszczególnych wydziałach Zakładu realizacja zobowiązań przedstawia się następująco:

● Załoga Aglomerowni nr 1 podjęła się zgłosić 61 dodatkowych projektów racjonalizatorskich, zgłosiła — 78.

● Załoga drugiej Spiekalni Rud zobowiązała się zgłosić 13 dodatkowych projektów, zgłosiła — 21.

● Załoga Wielkich Pieców zobowiązała się zgłosić dodatkowo 45 projektów racjonalizatorskich i dokładnie tyle przedstawiła do realizacji i wykorzystania.

● Pracownicy Wydziału Przerobu Żużla przyrzekli zgłosić dodatkowo 13 projektów. Słowa także w pełni dotrzymali.

Sumując okaże się, że zobowiązanie na cześć VII Zjazdu Partii opiewało na 132 projek-

ty racjonalizatorskie i wynalazcze, a zgłoszonych zostało 157 projektów.

Szczególna mobilizacja i ożywienie pracy racjonalizatorów Zakładu Wielkopiecowego panowało w okresie trwania obrad Zjazdu. W tym czasie zgłoszonych zostało dodatkowo 15 projektów racjonalizatorskich, a wdrożono do produkcji — 12.

Wyników tych redakcja nasza serdecznie gratuluje! (jd)

SPRZEDAŻ CZĘŚCI DO SAMOCHODÓW

Biuro Obrótu Maszynami i Surowcami w Krakowie organizuje przy współudziale Działu Gospodarki Materiałowej i Wydziału Transportu Samochodowego HIL sprzedaż zbędnych dla huty oraz obniżonych o 50 proc. wartości, części zamiennych do samochodów marki „Warszawa” M-20 i „Wolga” M-21. Sprzedaż odbywa się na terenie Wyzd. Transportu Samochodowego HIL od godz. 8 do godz. 14. Szczegółowych informacji udziela dyspozytor wydziału.

(jd)

Czyja to wina, że brakuje złomu?

Co jakiś okres czasu wydziały otrzymują telefonogramy mniej więcej takiej treści: „Prosimy o zwiększenie natychmiast wysyłki złomu, w ostatnim tygodniu dostawy znacznie spadły, grozi to ograniczeniem produkcji stali”. Podpisał mgr inż. Kwicień.

Na temat złomu pisałem już prawie pół roku temu, że zapasy jego w wydziałach są bardzo duże z powodu przetrzymywania i nierozładowywania wagonów w Stalowni. Jak widać z ostatniego telefonogramu nie odnosi to żadnego skutku. Każdy pracownik, który ma coś wspólnego z wysyłką złomu, na taki telefonogram powinien dostać „gęsię skórkę” i zrobić wszystko, a-

by wysyłka złomu została wykonana natychmiast. Kiedy jednak rozmawiałem z pracownikami transportu kolejowego odpowiedziano mi, że wagonów H-Lek brak, ponieważ jak zwykle są zablokowane w Stalowni.

Dzwoniąc do dyspozytora zaopatrzenia złomu dowiedziałem się tego samego. Stwierdziłem, że w kilku wydziałach zapasy złomu tak wsadowego jak i nie wsadowego sięgają od 500 do 1500 ton. Jestem pewny, że wielu słuchało przebiegu VII Zjazdu i tow. Jaroszewicza apelującego o prawidłową gospodarkę stalą. Stalownie muszą zrobić wszystko, aby rozładunek wagonów H-Lek usprawnić, aby wracały one jak najszybciej na wydziały, wówczas złom będzie wysyłany szybko.

Druga prośba, aby traktowanie wagonów przy rozładunku było ostrożne, gdyż wiele wagonów zostaje rozbitych przez ciężkie magnesy. Może ktoś kompetentny w tej sprawie powie co zostanie narzucenie zrobione, aby sprawa uległa poprawie i więcej na ten temat nie pisać.

ROMAN ŁUKASIK korespondent

Tradycyjne spotkanie z Danusią

Od kilku lat w hotelu nr 4 w os. Młodości odbywają się tradycyjne spotkania mikołajowe mieszkańców hotelu z podopieczną Danusią Pionką z Państwowego Domu Dziecka z os. Szkolnego w Nowej Hucie. Ostatnio w świetlicy hotelowej odbyło się kolejne z Danusią spotkanie przy ciastkach i herbacie. W czasie spotkania wręczono dziecinne paczkę ze słodyczkami oraz obdarowano ją drobnymi upominkami.

Z zebranych z tej okazji dobrowolnych składek mieszkań-

ców, prócz zakupu wspomnianych słodyczy dokonano również kolejnej wpłaty tym razem 1500 zł. na założoną przed 4 laty księżeczkę PKO. Zyczeniem kierownika i samorządu hotelu nr 4 jest zebranie tylu pieniędzy, żeby starczyło na wkład mieszkaniowy. Chcielibyśmy aby Danusia po opuszczeniu Domu Dziecka mogła otrzymać własne mieszkanie.

Mam nadzieję, że piękna inicjatywa hotelu nr 4 będzie realizowana. Mieszkańcy nie szczędzą bowiem datków.

Obecnie Danusia jest uczennicą szóstej klasy szkoły podstawowej.

JÓZEF MATLEGA korespondent

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HIL DO 16 XII 1975		profile gięte	126
Zakład Mat. Ogniotrwałych	wyroby szamotowe	Walcownie Wstępne	103
	wyroby zasadowe	kęsiska	105
Zakład Koksochemiczny	koks ogółem	kęsy	105
	koks wielkopiecowy	Walcownia Slabing	95
Zakład Wielkopiecowy	aglomerat ze spiekalni nr 1	Walcownia Gorąca Blach	102
	aglomerat ze spiekalni nr 2	blacha	102
	surówka	Walcownia Gorąca Taśm	102
Zakład Stalowniczey	stal ogółem	taśma	102
	stal martenowska	Walcownia Drobna i Drotu	104
	stal konwertorowa	profile drobne	99
	stal elektryczna	walcówka	99
	wlewnice i osprzet	Wydział Rur Zgrzewanych	102
Zakład Walcowni Zimnych Blach	blacha czarna	rury stalowe	102
	ocynkowana		
	ocynowana ogniowo		
	elektrolitycznie		
	karoseryjna		
Zakład Przetw. Hutn. Boh.			

DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE uzyskały załogi obu naszych Stalowni. Nadwyżka stali ogółem wynosi ponad 13 tys. ton. Największy jest w tym udział załogi Stalowni Martenowskiej, która dała dodatkowo ponad 10 tys. ton stali. Dobrze i bardzo rytmicznie pracuje załoga Walcowni Wstępnych. Wykonała plan z nadwyżką 3,1 tys. ton kęsisk oraz 4,7 tys. ton kęsów. Bardzo dobry rezultat uzyskała także załoga Walcowni Gorącej Blach, która przekroczyła swe zadania o 2 tys. ton blachy.

NIE WYKONALI ZADAŃ — wielkopiecownicy. Niedobór surówki wynosi 4,4 tys. ton. Pozostała również w tyle załoga Walcowni Slabing: brak jej do planu 6 tys. ton produkcji. Nis wykonała zadań załoga Walcowni Drotu. Niedobór wynosi ponad 200 ton walcówki. Gorszy niż zwykle rezultat uzyskała także załoga Ocynkowni Blach. Nie wykonała planu, a jej niedobór wynosi 240 ton blachy.

(jd)

Można objąć pracę na zimowiskach HIL

Ośrodek Usług Socjalnych HIL może zatrudnić na zimowiskach organizowanych dla dzieci pracowników huty w czasie od 19 do 29 stycznia

PRZEPRASZAM

...za moje niewłaściwe zachowanie się i słowną obrazę p.Janine Wojdyło — hotelową hotelu nr 17a, 24 os. Na Wzgórzach.

STANISŁAW GRZĘBAK

Wieczornica TPPR z udziałem gości z Wilna

Tradycyjnie jak co roku, koło TPPR nr 101 przy EI zorganizowało miły wieczór poświęcony przyjaźni polsko-radzieckiej. Tym razem z udziałem redaktorów „Czerwonego Sztandaru” — organu KC Komunistycznej Partii Litwy: Ireny Konduralowej i Jadwigi Podmostko.

Na spotkanie przybyli m. in. — sekretarz KF PZPR Józef Węgiel, przewodniczący RZK Edward Cisowski, sekretarz RZK Barbara Krupowa, przewodniczący ZD TPPR Janusz Engel, wiceprezes ZF ZMS Janusz Popiołek, przedstawiciel ZF TPPR w HIL Lucjan Pawłowicz.

Ciekawej informacji o historii Wilna i jego dniu dzisiejszym udzieliła Irena Kondura-

lowa, która opowiedziała zebranym również o pracy redakcji „Czerwony Sztandar”.



Fot. O. HUTNICKI

SPORT

Sytuistyka

KRYTYCZNIE — to nie znaczy PESYMISTYCZNIE

Kiedy w sierpniu br. treneri I drużyny piłkarzy ręcznych „Hutnika” objął jeden z lepszych fachowców krajowych w tej dyscyplinie, mgr FULARA, wielu kibiców oczyma wyobraźni widziało hutników w ekstraklasie już w sezonie 1976/77. Tymczasem rychło okazało się, że te marzenia nie prędko się ziszczą. Jeśli orkiestra fałszuje — nie wystarczy zmienić dyrygenta...

Tego zdania jest również sam trener Fulara. Po kilku z nim rozmowach odnośnie wrażenie, iż raczej wyniki zespołu w ostatnim okresie były relatywnie dobre. Taka ocena wynika z przekonania o stosunkowo niskim stopniu wytrenowania większości zawodników. Po prostu chłopcy przez szereg lat trenowani niezbyt intensywnie i nie dość systematycznie osiągnęli niezbyt wysoki pułap wydolności fizycznej, a na jego podniesienie jest już właściwie za późno. Trener twierdzi, że ci zawodnicy dają z siebie w tej chwili krańcowo dużo, ale to i tak nie jest tyle, ile trzeba dziś wymagać od wysokiej klasy wychowawcy.

Skoro więc zespół, który objął nowy trener nie gwarantował awansu do grona najlepszych (a takie zadanie po-

wzmacniać zespół. Trener uważa, że proces ten powinien jeszcze jakiś czas trwać, gdyż do tej pory drużyna nie ma na przykład tak zwanego „kolorowego”, a przydałoby się też zawodnicy na pozycjach prawego rozgrywającego i środkowego rozgrywającego.

— Niech pan nie myśli, że jestem zwolennikiem transferów. Głównym moim zadaniem jest i zawsze będzie praca nad szkoleniem własnych wychowanków klubu. Ale jeśli się mi stawia jasno cel: awans do I ligi i to jak najszybciej, to z tym zespołem i w tym składzie może się to nie udać. Zresztą w mojej drużynie jest przynajmniej tylu juniorów własnego chowu co i „imigrantów”. Wypróbowałem już w pojedynkach drugoligowych Garpieła, Gawlika, Nagłego i Flaka. Ci chłopcy mają w naj-

Jak więc widzą, trener szczyptornistów „Hutnika” jest bardzo krytyczny. Surowo ocenia aktualną sytuację w sekcji piłki ręcznej. Nie znaczy to jednak, że jest pesymista. Naszą rozmowę zakończył bowiem w ten sposób:

— W sezonie 1976/77 będziemy walczyć. Myślę, że Nowa Huta będzie mieć I ligę! (MS)

KALEJDOSKOP WYNIKÓW

SIATKÓWKA MĘŻCZYZN

I liga

Resovia — Hutnik 3:2

(—11, 6, 5, —14, 6)

Stal Mielec — Hutnik 3:1

(—9, 4, 8, 4)

KOSZYKÓWKA

II liga kobiet

Stal Stalowa Wola — Hutnik 62:74, 65:68

Liga międzywojewódzka mężczyzn

Polonia Bytom — Hutnik 77:69, 71:74.

DLA SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

ZD TKKF w Nowej Hucie zorganizował turniej tenisa stołowego dla młodzieży szkół podstawowych. Zwyciężył Marek Maniecki ze szkoły nr 37, przed A. Drozdowskim ze szkoły nr 41.

Wyprawa drużyny Hutnika po punkty do Rzeszowa i Mielca zakończyła się niepowodzeniem. W meczu z Resovią wygrali wprawdzie pierwszą set lecz dwa następne przegrali wysoko. Ambitna gra w czwartym secie przyniosła hutnikom zwycięstwo, choć był taki moment, że gospodarze odskoczyli na siedem

wyjeździe z liderem tabeli Stalą Stalowa Wola. Dobra, ambitna gra całego zespołu zmusiła drużynę gospodarzy do uznania wyższości Hutnika w tej konfrontacji sil.

Koszykarze Hutnika w meczach o awans do II ligi spotkali się na wyjeździe z Polonią Bytom. Były to dwa ostatnie pojedynki pierwszej rundy

NASZ komentarz

punktów prowadząc 12:5. Na ostatni decydujący set zabrakło hutnikom już sił, przegrali go w stosunku 15:6. Na niedzielny pojedynek ze Stalą Mielec wystarczająco kondycji tylko na pierwszego seta, którego rozstrzygnęli na swoją korzyść, w trzech następnych wyraźnie ustępowali gospodarzom świeżością.

II ligowa drużyna koszykarzy Hutnika sprawiła swoim sympatykom wiele radości, wygrywając dwa mecze na

rozgrzewek, które zakończyły się podziałem punktów. Hutnicy zagraли dwa bardzo dobre mecze prezentując w obu spotkaniach świetną grę zespołową.

W zawodach bokserskich ligi okręgowej juniorów Hutnik pokonał Wisłę 14:6. Punkty zdobyli: Kopeć, Smoter, Opach, Ciurlik, Gacek, Bednarski i Zięciak. Najlepsze walki stoczyli Smoter, Gacek i Bednarski.

K. LERKA

Święta i „Sylwester” — w górach

Tradycyjny świąteczny obrządek wymaga wiele trudu i przygotowań. Unikną go ci, którym udało się dostać świąteczne wczasy tygodniowe w hutniczych ośrodkach wczasowych. Ale i inni mają szansę, bo Ośrodek Usług Społecznych dysponuje skierowaniami na wczasy turystyczne, obejmujące święta i Sylwestra — do Budowy, Zwardonia, Międzygórza, Karpacza, Dusznik, Krynicy i Szczawnicy.

Radzimy wykorzystać okazję, tym więcej, że pogoda zapowiada się znakomita.

Niewielu z wielkich udało się za życia znaleźć miejsce na cokole. Pomniki ludzkości zwykła stawiać zweryfikowanym wielkością. Im dłuższy dystans czasu dzieli nas od śmierci bohatera, tym opinia o jego życiu pełniejsza, a przekonanie o zasługach bardziej wiarygodne. Bywa, że po latach przychodzi zburzyć pomnik już wzniesiony, bywa czasem, choć znacznie rzadziej, odwrotnie: ktoś, kogo historia odsądziła początkowo od czci, zostaje do łask przywrócony.

W naszym kraju żyjącym buduje się pomniki nie dłużej, lecz co najwyżej piórem. I słusznie... papier jest tańszy niż marmur, więc koszty, w razie pomyłki — mniejsze. Nie zwalnia to jednakże piszących od zachowania w



tej mierze choćby minimum ostrożności, także zresztą w ich własnym interesie. W przeciwnym wypadku od czasu do czasu przychodzi leczyć kaca. Jak przykre jest to uczucie, miałem możność sam niedawno się przekonać. Oto napisałem o nowo pozyskanym siatkarzu „Hutnika” kilkadziesiąt ciepłych słów. To co mi powiedział było prawie tym co chciałem usłyszeć, brzmiało przekonująco. Uwierzyłem, byłem gotów stawiać za wzór do naśladowania. Nauczono mnie bowiem w życiu odpowiedzialności za słowo. Kiedy przyszło rozczarowanie, czułem się jak spoliczkowany.

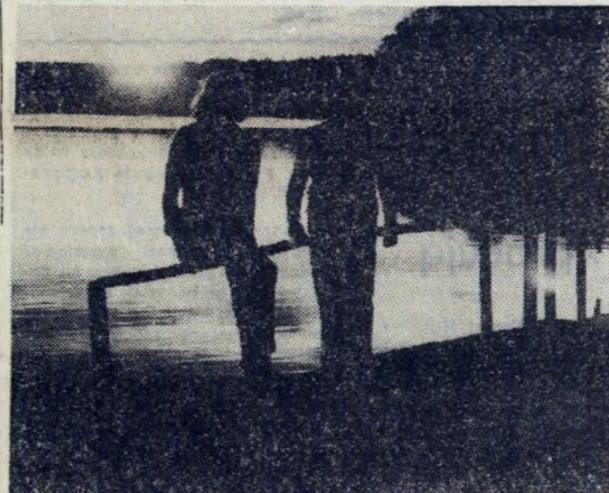
Jeden, czy nawet kilka negatywnych przykładów nie może stanowić przesłanki do formułowania pesymistycznych uogólnień. Powinno jednak wyzwoić wspomniana wyżej ostrożność. Stosowana na co dzień, niejako profilaktycznie, na pewno nie zaszkodzi.

Sport w fotografii

Pięcioletnią tradycję ma już ogólnopolski konkurs na szczególnych kategoriach fotografii sportowej dla młodzieży szkolnej. Ostatnio ZD SZS w Nowej Hucie, który jest organizatorem, rozszerzył tematykę o wypoczynek, turystykę i ochronę środowiska naturalnego człowieka. Z roku na rok coraz większe jest zainteresowanie konkursem.

W br. do Nowej Huty napłynęło ponad 230 fotografii dosłownie z całej Polski. Najtrudniejszą konkurencją była w tematach sport i wypoczynek. Ostatecznie jury zdecydowało, że zwycięzcami poszczególnych kategorii zostali: Czesław Bojszcak z Ostrzeszowa (sport), Grzegorz Parnowski z Wieruszowa (wypoczynek) i Grzegorz Olbromski, także z Wieruszowa (ochrona środowiska). Wśród fotografów o tematyce turystycznej nagród nie przyznano.

Fotogramy w reprodukcji wiele tracą, zachęcamy więc do obejrzenia przygotowywanej przez ZD SZS wystawy. O jej miejscu i terminie — poinformujemy.



stawil przed nim Zarząd klubu, trzeba było przedsięwziąć także inne kroki, których początkowo trener Fulara nie miał w programie. Zaczęto

bliższym czasie wziąć na siebie ciężar gry. Jak ich do tego przygotować, żeby się nie załamali psychicznie, żeby wytrzymali kondycyjnie trudy



Fot. J. CHOJECKI

Dokąd pójdziemy?

19. XII. (PIĄTEK)

Hutnik — AZS Olsztyn, siatkówka mężczyzn, I liga, godz. 18.00 (hala KS Hutnik).

20. XII. (SOBOTA)

Hutnik — Stal Brzeg, koszykówka kobiet, II liga, godz. 17.30 (hala KS Hutnik).

21. XII. (NIEDZIELA)

Hutnik — Stocznowiec Gdańsk, siatkówka mężczyzn, I liga, godz. 10.30 (hala KS Hutnik).

Hutnik — Stal Brzeg, koszykówka kobiet, II liga, godz. 13.00 (hala KS Hutnik).

ciężkich pojedynków... Juniorzy chodzą przeciw do szkół i nie mogą trenować tak często jak ich starsi koledzy.

Po pierwszej rundzie sezonu 1975/76 „Hutnik” jest na trzecim miejscu w tabeli II ligi. Strata do liderów jest jednak znaczna, toteż mgr Fulara jest zdecydowany: przez całą rundę wiosenną będzie budował zespół, podnosił sprawność ogólną wszystkich piłkarzy, będzie wymagał od swych podopiecznych żelaznej konsekwencji w realizacji przedmeczowych założeń taktycznych. Nawet kosztem wyników. Zdobyte tej umiejętności jest warunkiem uzyskiwania w przyszłości dobrych efektów i ustabilizowania się formy zespołu na odpowiednio wysokim poziomie



18 grudnia odbył się Gwiaździsty Zimowy Złot Turystów Górskich HiL, organizowany tym razem po raz czwarty. Jego uczestnicy, a muszę dodać, że zgłoszeń było o wiele więcej niż miejsc, udali się do Tylicza. Tutaj czekały już kwatery wynajęte w trzech stacjach turystycznych: „Graniczna”, „Tyliczanka” i „Beskid”.

Rano następnego dnia dwa autobusy HiL zabrały uczestników zlotu na punkty startowe, tj. do Krynicy (stąd odbył się marsz przez Huzary, Szwardowa do Tylicza) oraz do Mochnaczk, skąd wystartowali turyści na trasę nr 2 wiodącą z Mochnaczk przez Huzary do Tylicza. Obie trasy były ciekawe, urozmaicone, a wiodły przez lesiste i zaśnieżone tereny górskie. Nie muszę dodawać, że wędrowka z plecakiem — przy sprzyjającej pogodzie — stanowiła bardzo miły relaks.

Po przyjeździe do Tylicza (580 m npm) uczestnicy Zimowego Zlotu Turystów Górskich HiL zwiedzili stary zabytkowy kościółek z 1812 roku oraz orewnianą cerkiew zbudowaną w 1743 roku. Niektórzy zdążyli jeszcze „zaliczyć” miejscowość przygraniczną Muszynka oraz tamtejszą cerkiew. Stąd już bardzo blisko do okopów Konfederatów Barskich, ale teren ten będzie stanowił cel specjalnej wycieczki w lecie.

Turyści z huty wzmocnili swe siły obiadem i udali się na krótki spacer po Krynicy. Zwiedzili tutaj m. in. nową pijal-

Na zimowym zlocie turystów górskich

nię wód mineralnych uzdrowiska. Powrót do Krakowa nastąpił w godzinach popołudniowych.

W sumie — górski zlot zimowy był imprezą ciekawą, dobrze przygotowaną i sprawnie przeprowadzoną. Zapisze się on w kronikach PTTK HiL jako w pełni udany.

— Najbliższe plany Komisji Turystyki Górskiej Oddziału PTTK HiL? Z pytaniem tym zwróciłem się do przewodniczącego Komisji kol. LESZKA MAZURA.

— Przygotowujemy już I Zimowy Marsz Górski, który odbędzie się w 1976 roku, w dniu 25 stycznia. Wybraliśmy — jak wydamy mi się — interesującą trasę wiodącą z Bogdanówki przez Koskową Górę, Makowską Górę, do Makowa Podhalańskiego.

— Pragnę też korzystając z okazji zapowiedzieć nasze zebranie sprawozdawczo-wyborcze Komisji. Odbędzie się ono w dniu 21 stycznia przyszłego roku o godz. 17, naturalnie w Klubie Turystów HiL. Już dziś zapraszam działaczy KTG!

DLA PRACUJĄCYCH W RUCHU CZTEROBRYGADOWYM

Klub Narciarski Oddziału PTTK HiL organizuje wzorem lat ubiegłych wyjazdy na narty dla pracowników huty zatrudnionych w ruchu czterobrygadowym. Wyjazdy w terminach dostosowanych do ruchu czterozmianowego są uzależnione od ilości zgłoszeń. Blizszych informacji udziela zainteresowanym kol. Czesław Anioł — Biuro Oddziału PTTK HiL, tel. nr 48-25.

Przy okazji warto przypomnieć, że wypożyczalnia sprzętu turystycznego Oddziału PTTK HiL, mieszcząca się w budynku DMH przy ulicy Bulwarowej, dysponuje dużą ilością sprzętu narciarskiego. Na dogodnych warunkach (niewielka opłata) można tutaj wypożyczyć narty metalowe wraz z wiązaniami bezpiecznikowymi, które są zalecane zwłaszcza dla początkujących narciarzy.

Zachęcam do wyjazdów w góry na narty! Czyny wypoczynek na śniegu jest bowiem bardzo wskazany, szczególnie zaś — dla hutników.

ZDOBYWAMY ODZNAKĘ KRAJOZNAWCZĄ PTTK

Zarząd Główny PTTK realizując zadania programowe uchwalone przez VIII Walny Zjazd Delegatów Towarzystwa, precyzując rolę współczesnego krajoznawstwa, ustanowił Oznakę Krajoznawczą PTTK. Oznaka ta jest przeznaczona dla tych wszystkich członków i sympatyków PTTK, którzy poświęcają wycieczki i wędrowki przede wszystkim poznaniu piękna oraz bogactwa naszego kraju.

Oznaka Krajoznawcza PTTK, ustanowiona w roku obchodów 25-lecia PTTK, nawiązuje swymi treściami do klubowych, postępowych tradycji polskiego ruchu krajoznawczego. Ma ona za zadanie m. in. zachęcanie do uprawiania turystyki i propagowanie krajoznawstwa. Oznaka jest trzypostopowa: brązowa, srebrna i złota. Można ją zdobywać po ukończeniu 12 roku życia zarówno indywidualnie jak i podczas wycieczek zbiorowych. (jd)



Młodzieżowa z „Pekaemu“

Przedsiebiorstwo Konstrucyjno-Montażowe jest jednym z dwunastu wchodzących w skład Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego „Budostal”. Tam zastąpił brygadę mistrza Leszka Kłeka. Jej zadaniem, to remont sprzętu transportowego. A transport, wiadomo, jest dziś podstawą pracy na wielkich budowach.

Brygada mistrza Kłeka jest jednocześnie brygadą, która walczyła o tytuł brygady im. VII Zjazdu PZPR. W hali gdzie pracują ludzie tej brygady widzę sprzęt zarówno krajowy jak i zagraniczny. Przy jednym z samochodów zastaje braci: Antoniego i Stanisława Mazurów. Pochodzą z rzeszowskiego. Antek jest najmłodszym w brygadzie.

— Nie skończyłem technikum rolniczego — mówi Antek — ale brat mnie goni do wieczorówki. Chyba pójdę. W hotelu nie ma co robić, więc można spróbować.

— Już ja o to zadbam — dodaje Staszek. Muszę się nim opiekować.

Przewodniczącym Koła ZMS jest Edek Smaluch. Przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZMS, Piotr Baran o Edku mówi jak najlepiej. — Jest tu duszą wszystkiego. Organizuje czynny społecz-

na, jest prezesem Koła. W tej brygadzie każdy przepracował po dwadzieścia godzin na Bagrach i Piaszowiance. Bagry to ośrodek wypoczynkowo-sportowy, który w czynie społecznym adaptowali pracownicy „pekaemu”. Udział młodzieży w pracach był podstawowy. Podobnie było z Piaszowianką — stadionem i obiektami, które od dłuższego czasu nie miały gospodarza. Dziś cały kompleks jest we władaniu przedsiębiorstwa. Pracy włożono sporo, ale efekt jest widoczny.

Gdy zbliżał się już koniec pracy, wjechała do hali Tatra z „Katowice”. Ściągnęli ją tu, most nawalony, trzeba rozebrać. Kierowca oddał kluczyki, poszedł do domu, a oni zostali: Janek Krzek, Tadek Batug, Staszek Blaut i Edek. Nie jeden z nich zaklął, ale mistrz polecił zostać. Wiadomo: „Katowice”. Ale tylko do szóstej. Potem pojedą do domu, prześpią się i znowu na wpół do siódmej do roboty. Edek pomyślał o żonie, która nie uprzedzona znowu będzie się denerwować. Mógłby nie zostać, ale zakład jest w trudnej sytuacji, brak ludzi, a on liczy na mieszkanie z zakładu. Nie powie, że i pieniądze się tu nie liczą. Tych potrzeb bardzo dużo, chociażby na to mieszkanie. Będzie kosztowało...

— Edek? Edek jest super-kolegą — powie Kazek Gryś, gdy pytam go o to. Z niego wszyscy są zadowoleni. W naszej robocie liczy się bardzo doświadczenie. Niektórzy nie pomogą, nie doradzą, a Edek zawsze. I wciąż jest przy tym uśmiechnięty.

Mistrz Kłek nie ma czasu na pracę społeczną. Wybrali go do Zarządu Zakładowego ZMS, ale on wie, że będzie tam raczej statystą. Dla działania społecznego nie zrezygnuje ze studiów. Pomoże organizacji, ale tylko w godzinach pracy. Jest na czwartym roku Politechniki Krakowskiej. Nauka i wykłady zajmują mu bardzo dużo czasu.

O brygadzie Kłeka mówią, że jest zgrana. Czesiek Święch jest na przykład krajanem Smalucha. Pochodzą z Gnojnika koło Brzeska. Inżynier Staszek — zastępca dyrektora tak mówi o pracy w przedsiębiorstwie:

— Mam tu sprzęt z całej Europy. Trzeba go znać, mało, umieć remontować. Dlatego dobrego fachowca u nas się ceni, a dobrego fachowca można tylko wychować u siebie. Pan wierzy, że ktoś puści takiego ze swojego zakładu, przy dzisiejszej sytuacji na rynku pracy? Dlatego w naszym zakładzie postawiono na młodzież. Młodzież ta nas nie zawodzi.

MIECZYSLAW GIL

Z Mikołajem w niebieskim dworku...

DO DUŻEGO parku w Pławnie wjeżdżamy z mieszanymi uczuciami. Stare, bezlistne drzewa, wyrudziały od deszczu huštawki i brudnoniebieski budynek byłego dworku sprawiają przynębiające wrażenie. Jest to jednak dom rodzinny ok. 60 dzieci, których los nie kocha a rodzice nie potrzebują.

Tak — nie potrzebują, bowiem niemal żadne nie jest sierotą a więcej niż połowa posiada ojca i matkę. Oczywiście tylko formalnie.

Więść o naszym przybyciu ściga do dużej, kamiennej sieni małych mieszkańców. Wnoszone pudła z zebranymi wśród załogi zabawkami, słodyczami i kilka par sanek budzą radośny uśmiech dzieciaków. Oczywiście są jednak poważne. Są to spojrzenia dorosłych, doświadczonych życiowo ludzi. Przez lekkomyślne, nieodpowiedzialne decyzje „rodziców” zostali pozbawieni tego, co w życiu najpiękniejsze — radości szczęśliwego dzieciństwa.

W sypialni dziewcząt następuje „generalny szturm” na zabawki. Krzyk i zamieszanie straszliwe, ale żadne z dzieci nie odchodzi z pustymi rękami. Rozglądamy się po sypialni. W oknach firanczki, na ścianach obrazki, siedem jednakowo zasłanych łóżek. Nie czuje się tu jednak domu rodzinnego — nastroj przypomina internat. Naszą uwagę zwraca mała, bardzo swobodna i wesola dziewczynka, niosąca całe naczynie zabawek. Wyglądająca na ok. 3 lata, kończy wg. słów wychowawczyni pięć, ale jej rozwój pozostawia wiele do życzenia. Mało mówi, tylko kilka podstawowych wyrazów, choć słowo mama wymawia bardzo wyraźnie. Jej matką jest 16-letnia dziewczyna, któ-

ra pewnego dnia przyprowadziła dziecko i odtąd ślad po niej zaginął. Ewę czeka „szkoła życia” czyli ośrodek dla dzieci opóźnionych w rozwoju.

Wąskim korytarzem idziemy do świetlicy. Wszędzie czysto i porządkownie ale atmosfera dalej oficjalna. Kilka hasel, gazetka ścienna, telewizor. Tylko przyniesiona chyba z jakiejś wycieczki huba drzewna, przypomina, że istnieje coś więcej niż jedzenie, spanie i nauka. Przy kwadratowych, gęsto rozstawionych stolikach rozmawiamy z kilkoma wychowawkami.

Wiesia (13 lat): *Właściwie jest nas sześćdziesięciu. Wszyscy z wyjątkiem najstarszego są w domach dziecka. On skończył 18 lat i może już pomagać rodzicom. Jestem tu z czteroletnim bratem, reszta w innych domach. Święta spędzę z obcymi ludźmi, już kilka lat w tej samej rodzinie.*

Od wychowawczyni dowiadujemy się że ta ładna, bardzo inteligentna dziewczynka posiada oboje rodziców. Komentarz chyba zbyt cyniczny.

Znamienne jest to, że we wszystkich naszych rozmowach brak jakichkolwiek wypowiedzi o domu rodzinnym. Temat ten jest starannie omijany i na pewno nie należy do miłych wspomnień z krótkiego życia.

W sypialni starszych chłopców inne tematy. Sport, który chcieliby uprawiać, choć nie bardzo mają gdzie, jakieś ewentualne wycieczki. Andrzej próbuje wykonać gitarę elektryczną. Ma chłopak prawdziwe zdolności, choć brak mu teoretycznego przygotowania.

Inni też mają ciekawe plany, lecz nasze sugestie, aby we własnym zakresie wyrównali boisko kwitują wymownym milczeniem.



Zostaliśmy zaproszeni do biblioteki. Rzędzi dużych regałów wypełnionych książkami, kolekcja korzeni i obrazków malowanych na szkie wygląda rzeczywiście imponująco. Masa kwiatów i roślin ozdobnych sprawia wrażenie ogrodu botanicznego. Rozwieszona na ścianach kolorowe obwoluty zachęcają do czytania szczególnie wartościowych pozycji.

Zbliża się wieczór. Zegnani przez prawie wszystkich wychowawców, wjeżdżamy z przeświadczeniem, że wykonaliśmy głęboko społeczną robotę. Podczas świąt spędzonych wśród rodziny nie jeden pomyśli o małych mieszkańcach niebieskiego dworku.

Organizatorem akcji mikołajowej była Rada Zakładowa i Zarząd Zakładowy ZMS Walcowni Gorącej Taśm, które w imieniu dzieci składają podziękowanie całej zaangażowanej w tę bardzo humanitarną inicjatywę załodze.

BOGUSŁAW MILER

Wszystkie kobiety dobrze pracują

W artykule była mowa o pracy całej załogi kobiecej tego ośrodka. Trudno bowiem przypuszczać, że w modelarni zatrudniającej brygadę kobiecą tylko trzy z nich zasługują na uznanie.

Skape łamy naszej gazety nie pozwalają jednak wymienić wszystkich zasługujących na pochwałę, tym bardziej, że w modelarni jest ich bardzo dużo. W miarę możliwości będziemy o nich pisać.

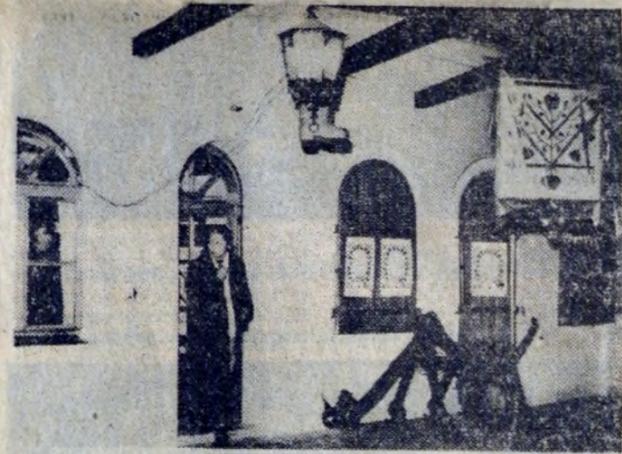
Pracowitą i solidarną całą załogę modelarni autor artykułu przeprosza za nieścisłość i powstałe w związku z tym nieporozumienia. (ES)

Pracownia-galeria — MARIANA KRUCZKA

Wielce oryginalną nazwę, nadał Marian Kruczek swojej pracowni-galerii otwartej ub. piątku w Kramach Dominikańskich przy ul. Stolarskiej w Krakowie. Nazwał ją „Małą Kochanicą”. Tym samym imieniem ochrzczona jest jedna z jego prac rzeźbiarskich, wmontowana na stałe w ścianę nowo otwartej galerii, której ceremonii otwarcia, dokonała mała księżniczka, przywieziona na uroczystość autentyczną karocą zaprzęzoną w dwa cisawe rumaki. A działało się to wszystko przy dźwiękach ludowej melodii „Laboga chłopaki czyście mnie

nie poznali?”, wykonanej przez... orkiestrę cygańską. Niecodziennemu widowisku, asystował tłum przyjaciół, znajomych, a także przypadkowych przechodniów. Równocześnie z otwarcie galerii-pracowni, w sąsiedniej z nią Galerii „DESA”, odbył się wernisaż retrospektywnej wystawy bogatej twórczości Mariana Kruczka. Prawdziwą sensacją na tej wystawie jest — wśród licznych rzeźb — obraz, którego autorem jest również Marian Kruczek, znany powszechnie jako rzeźbiarz.

(OKT.)



Wystawy, które warto obejrzeć

Na bardzo dobry pomysł wpadli ostatnio pracownicy ZDK HiL: urządzają po dwie wystawy równocześnie. Jedną czynną jest zazwyczaj w Galerii „Rytm”, drugą — w sali imprezowej. Tym prostym sposobem znacznie zwiększono artystom szansę na publiczne skonfrontowanie swoich prac.

Aktualnie — anonsujemy to z całą przyjemnością — w ZDK HiL, czynne są ekspozycje obrazów Zbigniewa Szy-



mańczuka (sala imprezowa) i Andrzeja Wilka (na zdjęciu w czasie wernisażu) — Galeria „Rytm”.

Zwykły przypadek sprawił, że prace tych właśnie autorów wystawiono pod jednym dachem w tym samym czasie. Jakże szczęśliwy przypadek! Trzeba bowiem wiedzieć, iż obaj artyści przedstawiają diametralnie różne w formie i treści, lecz bardzo interesujące malarstwo. Zarówno jeden jak i drugi, lubują się wprost w tworzeniu obrazów malarzkich nacechowanych atmosferą niesamowitości. Szczególnie mocno uwidocznia się to w pracach Andrzeja Wilka.

Obaj malują już od wielu lat, ale na obecnej wystawie pokazują szereg najnowszych obrazów, które na pewno zainteresują każdego miłośnika oryginalnej twórczości obydwu malarzy. (okt.)

REFLEKSJE NAD ŻYCIEM...

Dalej zastanawiamy się, co wejście do kolejnej serii jubileuszowej. Oczywiście, w Bibliotece Literatury XXX-lecia Bohdan Czeszko ma swój udział. Nie mogło przecież zabraknąć „Pokolenia”, z pewnością jednej z najgłośniejszych powieści na temat okupacji i konspiracji, a dosłownie jedynej na pozio- mie z opisujących komunistyczną konspirację w środowisku warszawskich robotników. Nie pamiętam, czy wzniewiono któryś z wyborów opowiadań Bohdana Czeszki. Jeżeli nie, to przeoczenie. Jeśli tak, wówczas możemy już dzisiaj powiedzieć, że w następnych edycjach zostanie dopelniony dłuższym opowiadaniem pt. „Powódź”.

„Powódź” właśnie znajduje się w księgarniach i warto na nią zwrócić uwagę, a jednocześnie ostrzec czytelników, którzy w literaturze szukają wyłącznie rozrywki, że Bohdan Czeszko nie należy do pisarzy łatwych i z całą pewnością zmusi ich w końcu do poważniejszych refleksji. Rzecz jasna, to jest istotny walor całego jego piśarstwa, niemniej „Powódź” jest w tym względzie w porównaniu z poprzednimi książkami jeszcze głębsza, rozmyślna nad moralnością i psychiką „człowiekiem uwikłanym w politykę, rozwój

Z BIBLIOTEKI XXX-LECIA

cywilizacji, przyrodę i tytury innych ludzi są wyraźne i na pierwszym planie.

„Powódź” co prawda nie została pozbawiona anegdoty. Przeciwnie, pisarz jakby z premedytacją powikłał akcję, wprowadzając wątki, których nie zamierzał kontynuować i zakończyć, nawet kryminalne, początkowo skierował światło reflektora i wydobyl z mroku jedne postaci, w końcu okazało się nie najważniejsze. Słowem, „Powódź” nie należy do łatwych utworów, autor sam pod koniec przyznaje, że brakuje jej wewnętrznej spójności. Lecz tak na ogół dzieje się w nowoczesnej prozie. Czytelnik z pewną praktyką nie będzie miał większych trudności.

Zrazu autor opowiedział historię zwykłą, w gruncie rzeczy banalną. Słotne lato, położona u ujścia Wisły osada rybacka została przez powódź odcięta od wielkiego świata; co robia rybacy — a z nimi letnik, amator

wedkarstwa z zarzem narrator opowieści — oczekując na warunki sprzyjające wypłynięciu na połów? Gawęda, piją wódkę od domu do knajpy, od knajpy do przystani i z powrotem. Poznajemy wtedy „wujaszków”: Ola, Zachariasza, i Albina. W gospodzie podaje bufetowa Zenobia. Przyjeżdża hodowca lisów, tzw. „Szpiclisek”, wraz z żoną. W knajpie dochodzi do nieporozumień, bójki, jednym słowem: ginie miejscowy półgłupek. Zaczyna się śledztwo. Ale jak już napisałem, okazuje się, że przebieg śledztwa wcale pisarza nie interesuje, nie powinien też przykuwać czytelników „Powodzi”. Tak samo jak opisany pod koniec romans Zenobii z narratorem. To wszystko są preteksty.

Czytelnika w miarę lektury zaczyna przede wszystkim interesować sam narrator, zwłaszcza jego przeszłość, a nade wszystko to, jak on ją obecnie po latach pamięta, interpretuje.

Okazuje się że posiada tzw. heroiczną przeszłość. Z ułamkowych rozmyślań wylania się epizod z konspiracji warszawskiej, natrętna myśl, poświęcona tym kolegom, którzy nie przeżyli. Niepokój, poczucie winy, odpowiedzialność, znamienne z kolei dla tych, co przeżyli. Następnie strzępy wspomnień z lat zasiedlania województw zachodnich; właściwie niczego konkretnego nie dowiadujemy się, z wyjątkiem przeświadczenia o generalnej odpowiedzialności za losy ówczesnych podkomendnych. Wreszcie narrator zapamiętał powrót po wojnie do Warszawy i idiotyczny afisz, że AK itd. A narrator wracał wtedy ze szpitala wojskowego, gdzie wśród rannych żołnierzy było wielu Akowców. Wobec przeszłości można zajmować różne stanowisko, najłatwiej jest każdy fakt — także niekorzystny — wytłumaczyć przyczynami obiektywnymi. Narrator tego zdania nie podziela, nie uchyla się od współodpowiedzialności za przebieg historii. Zapamiętał i dobre, i złe, pragnie sam w sobie uporządkować stosunek i do przeszłości, i do ludzi. Chce nabrać dystansu potrzebnego do samooceny. Rozumiemy teraz, dlaczego narrator znalazł się w głuszy. Przyroda sprzyja koncentracji. JACEK KAJTOCH



Spiewa chór Szkoły Podstawowej nr 104. Fot. O. Hutnicki

X KONKURS PIOSENKI ŻOŁNIERSKIEJ ZAKOŃCZONY

Przypomnijmy: Pierwszy Konkurs Piosenki Żołnierskiej, organizowany przez Zarząd Fabrycznego Oddziału ZBoWiD Huty im. Lenina i Młodzieżowy Dom Kultury im. Korczaka, odbył się równo 10 lat temu. Od tej pory, organizowany jest corocznie, ciesząc się wśród młodzieży dużą popularnością. Gdyby zliczyć wszystkich uczestników dotychczasowych konkursów, osiągnęlibyśmy liczbę kilkutyśniczną.

Majda (III). Laureatki są uczennicami szkół podstawowych nr nr 87, 88, 91, 100, 105. Spośród młodzieży szkół licealnych, w kategorii solistów, zwyciężyli: Bożena Jaskak (I), Elżbieta Słaboń (II), Danuta Wiśniewska (II), Anna Stanek (III). Laureatki są uczennicami - III LO, XVI LO, Zespołu Szkół Odzieżowych i XIII LO.

Pierwsze miejsce, w kategorii zespołów wokalnych i wokalo-instrumentalnych przyznano: Grupie MOTYLE-MEDIUM z MDK Na Stoku, II - zespołowi wokalnemu „Biedronki” z MDK im. J. Korczaka, a III - zespołowi wokalnemu III-go Liceum Ogólnokształcącego. W kategorii duetów wokalnych, laureatami zostały: Bożena Jaskak i Halina Peroń (II) oraz Anna Samek i Ewa Samek (II); Pierwszego miejsca nie przyznano, trzeciego również brak. Zwycięskie duety należą do III-go LO i MDK im. J. Korczaka.

W kategorii chórów, zwyciężyli: I - chór harcerski Hufca ZHP Kraków-Śródmieście, II - chór Szkoły Podstawowej nr 127, III - chór III-go LO i chór Szkoły Podstawowej nr 101, wyróżnienie - chór Szkoły Podstawowej nr 104. (OKT.)



Już po raz siódmy w Klubie „Śródpole” ZDK III L, przez cały tydzień gromadziły się tłumy, aby uczestniczyć w imprezach artystycznych studenckiej braci. W ramach VII Tygodnia Kultury Studenckiej, zorganizowanego tradycyjnie już przez SZSP w Krakowie, Samorząd Mieszkańców Hotelu nr 23 III L, kierownictwo Klubu - „Śródpole”. Program VII Tygodnia wypełniły: Teatr Studencki „Pleonazmus”, Balet Form Nowoczesnych, Kabarety „Pod Buda” i „Protest”. Studenci zaprezentowali ponadto swój bogaty dorobek twórczości filmowej, a w ostatnim dniu - studencką dyskotekę. (OKT.)

Ludzie... ratujcie!

Była godzina siedemnasta, tego listopadowego wieczoru. Wracaliśmy z Proszowic. Wilgotna szosa na naszych oczach zamieniała się w lodowisko. Szybko postępujący mróz robił swoje. Koła samochodu coraz oporniej pokonywały drogę. Samochody tworzyły jeden długi sznur. Ciemno i ślisko.

Gdzieś pod Nową Huta, w okolicy Prus, zobaczyliśmy w fosie przewrócony do góry kołami ciągnik. Samochody mijaly go jak gdyby nie było. Przecież musimy się zatrzymać, powiedzieliśmy do kilku przypadkowych jak i ja mężczyźni, jadących „na łebka” w osinobusie. Na pewno, dodał któryś, przecież nie wiadomo czy ktoś nie potrzebuje pomocy. Ale kierowca niechętnie odniósł się do nas, gdy zaczęliśmy walić w szybę kabiny. Kiedy wreszcie się zatrzymał, powiedział, że ani myśli czekać na nas. My jednak pobiegliśmy w stronę traktora. Z głębi fosy, w której leżał ciągnik, dochodził głos wzywający pomocy:

- Ludzie! Drodzy ludzie... ratujcie!

Wskoczyłem do rowu, zaświeciłem gazową zapalniczkę. Zobaczyłem lepką od krwi i smaru, wykrzywioną bólem twarz kierowcy. Był przywalony traktorem. Wzruszyłem się, krzyknąłem na zebranych mężczyzn, żeby go wspólnie wyciągnąć, ale nikt nie kwapił się chwycić rannego rękami. Usiłowałem sam go

wyciągnąć, ale niedawno przebyta operacja żołądka, dawała znać o sobie. Musiałem przystanąć. Wskoczyłem na szosę, potrzebne było światło. Usiłowałem pożyczyc od kogoś zwykłą lampkę... Wreszcie jakiś kierowca fiata się zatrzymał. Podjechał na skraj szosy, zapalił światła, ale nie udało ich się skierować w dół. Było i tak trochę jaśniej. Wtedy to udało mi się ściągnąć kilku ludzi na dno rowu. Było nas w fosie za mało, a żeby wyciągnąć rannego spod traktora. A przecież u góry stało sporo gapiów. Kierowca dalej wzywał pomocy, choć głos stawał się coraz słabszy. Cóż jednak mogliśmy mu pomóc. Było mi przykro wobec niego, za ludzi, którzy stali u góry, którzy bali się zabrudzić swoich ubrań, którzy bali powalać się ludzką krwią. Łzy puściły mi się do oczu. Dlaczego tacy głusi, dlaczego tacy obojętni. Czy ich samych nigdy nie spotka żadne nieszczęście, czy nigdy nie będą potrzebować niczyjej pomocy?

Na szczęście po pewnym czasie przyjechała milicja, przyjechało pogotowie. Kiedy wyciągnięto rannego, musiałem szukać okazji aby dostać się do Huty, bo kierowca osinobus, wraz z moją teczką, szybko się ulotnił. Był przecież zmęczony, a w domu czekała go smaczna kolacja. Na szczęście w czasie sporu, zapamiętałem numer rejestracyjny jego wozu. Jeśli nie wierzycie, służę numerem samochodu. (kol)

Płomienny szczerp...



Przykład sprawności i pracowitości dali harcerze ze szczerpu „Płomiennie” im. Aleksandra Zawadzkiego przy Szkole Podstawowej nr 37 w os. Stalowym. W ciągu ledwo dwóch miesięcy zaadaptowali oni aż cztery pomieszczenia, w których dzisiaj mieszczą się

efektywnie urządzone: izba harcerska, kuchnia, instruktorska oraz izba pamięci. Częściowo korzystali z pomocy swoich rodziców, bo pragnęli podjąć dla uczczenia VII Zjazdu PZPR zobowiązanie wykonać jak najlepiej i w terminie. Wykonali je z idealną wprost dokładnością i punktualnością; uroczystego otwarcia całego kompleksu pomieszczeń dla harcerzy, dokonano 8 bm., dokładnie o godz. 16-tej, czyli w momencie otwierania VII Zjazdu.

— Dzięki temu coście zrobili — powiedział do harcerzy w swoim wystąpieniu Naczelnik Dzielniczy i zarazem przewodniczący Rady Przyjaciół Harcerstwa — wasz szczerp jest na najlepszej drodze, aby w niedalekiej już przyszłości wejść do ściszej czołówki najaktywniejszych szczerpów Nowej Huty. Będzie to również zasługa tych spośród waszych rodziców, którzy biorąc czynny udział w pracach adaptacyjnych, dali piękny dowód swego zrozumienia czym jest harcerstwo.

Niestety, brak miejsca nie pozwala wymienić nazwisk wszystkich, którzy przyczynili się do urzeczywistnienia opisanego wyżej dzieła, ale wymienimy symbolicznie przynajmniej jedno — MARIĘ ŚWIĄTEK, zastępcy dyr. szkoły, która od początku do końca była duszą i sercem całego przedsięwzięcia. Toteż zarówno ona jak i wszyscy wyróżnieni, otrzymali dyplomy uznania, a szczerp „Płomiennie” — nagrodę w postaci 30 tys. złotych. (OKT.)

KSIĄŻECZKA DLA SIEROTY OD KZBIŻ

Miło nam donieść, że wychowanek Państwowego Zakładu Wychowawczego w Krakowie przy ul. Emaus 30, Kazimierz Talaga otrzymał od Krakowskich Zakładów Betonarskich i Żelbetowych w Legu książeczkę mieszkaniową z wkładem 10 tys. złotych. Kazik jest sierotą; jego ojciec był długoletnim pracownikiem KZBIŻ. Wręczenia książeczki dokonali: Marian Krystyniak — przewodniczący Rady Zakładowej oraz Ewa Dobkiewicz — pracownica Działu Pracowniczego.

Moda



Młodzieżowy, dwuczęściowy komplet złożony z wdzianka i układowanej w fałdy spódniczki. Górę kompletu dla ocieplenia (tak jak to demonstruje modelka) można uzupełnić kontrastowymi bluzkami.

Dziesięciolecie świetlicy

W ubiegłą sobotę, Świetlica Ogrodów Jordanowskich w os. Sportowym, obchodziła dziesięciolecie swojej działalności. Jubileusz, zobowiązuje do zwrócenia uwagi na niezmądzone dorobek świetlicy, która ugruntowała swoją pozycję jako ulubione miejsce zabaw i spotkań dzieci i młodzieży. Szczególną popularność i uznanie zyskała sobie placówka dzięki coraz to nowym i atrakcyjnym formom działalności. To, że świetlica jest zaliczana do najlepszych na terenie dzielnicy, jest заслуżą pierwszej i jedynej do tej pory kierowniczkę, pani Barba-

ry Pasowskiej. Świetlica działa i rozwija się dzięki dużemu poparciu Urzędu Dzielnicowego, władz osiedla, zakładu opiekuńczego, TPD, oraz czynnemu zaangażowaniu mieszkańców osiedla.

Uroczysty wieczór jubileuszowy urozmaiciły występy artystyczne dzieci i młodzieży. Najbardziej aktywni bawali świetlicy otrzymali z rąk wizytatora placówek wychowania pozaszkolnego, mgr Romana Zajaca, nagrody i dyplomy ufundowane przez Wydział Oświaty Urz. Dzielnicowego.

To była niecodzienna sprawa. Nie dlatego, aby popełnione przestępstwo miało szczególnie bulwersujący charakter, by było społecznie szczególnie groźne. Niezwykłość całej sprawy polegała jedynie na osobie sprawcy. Zwykle bowiem w tego typu przypadkach oskarżonym jest mężczyzna. Tym razem przed sądem wystąpiła kobieta.

Nie usiłowała specjalnie kryć tego, że zdradza męża. Swoje znajomości zawierała i kontynuowała prawie oficjalnie. Oczywiście najprostszym, a jednocześnie najsensowniejszym rozwiązaniem, byłoby wystąpienie o rozwód, o prawne przekreślenie jedynie formalnie istniejącego związku. Łucja B. na rozwódzie jednak nie zależała gdyż cieszyła się w małżeństwie niczym nie ograniczoną wolnością, a dodatkowo mogła traktować męża jako wyrobnik obowiązanego do przynoszenia w każdym miesiącu całych poborów. Karol B. natomiast, przysłowiowy pantoflarz, zahukany i zastraszony, nawet bał się pomyśleć o jakimkolwiek protestie. A przecież któregoś dnia zdobył się na krótki bunt. Inna sprawa, że ten ostatni nie wyszedł panu Karolowi wcale na zdrowie. Wręcz nawet przeciw-

nie. I to w dosłownym tego słowa znaczeniu...

Wróciła nad ranem. Nie pijana ale też i nie zupełnie trzeźwa. Zwykle energiczna, po kilku wypitych kieliszkach stawała się agresywna. Tego dnia, a raczej tego dnia, bezceremonialnie obudziła swego ślubnego przystępną i natychmiast do frontalnego

Kronika sądowa

Atak pani Łucji

ataku. Ponieważ jej zasób słów był raczej bogaty w epitetów a nie najbardziej cenzuralnym charakterze, nie musiała się zbyt wiele wysilać, żeby dosadnie określić swojego niedojdę, którego los przeznaczył jej na męża. Pan Karol przyzwyczajony do tego rodzaju „podsumowań” i tym razem nie reagował marząc jedynie o tym, by jego ślubna wrzeszcze się zmęczyła i złożyła swą głowę w nie najświetlejszej postaci. Łucja B. w swoim „krasomówczym” natchnieniu zapalała się jednak coraz bardziej aby w końcu stwierdzić, że wystąpiła by mężusia gdyby tylko mogła

do szpitala dla umysłowo chorych.

Nie wiedzieć dlaczego właśnie to ostatnie pragnienie żony porużyło pana Karola, a wręcz nawet rozjuszyło. Wyskoczył z łóżka i podniósł rękę na swoją Łucję. Nie uderzył, o jej nie. Po prostu nie zdążył. Rosta pani zareagowała natychmiast celnym ciosem kontrując przeciwnika. Nie zamierzała wcale poprzestać na tym jednym uderzeniu. Biła swego towarzysza życia z całą kobiecą zaciętością nawet wtedy, gdy zupełnie pokonany leżał jak płacek u jej stóp. Jęczał jedynie po każdym kopniaku i przeraźliwym głosem dopominał się o ludzka pomoc.

Przebudzeni sąsiedzi wściekli, że awantura przerwała im błogi sen zaalarmowali pogotowie milicyjne. Przed dom zjechał radiowóz. Krewką przedstawicielką płci pięknej, i podobno słabszej, bezceremonialnie wsadzono do samochodu nie zapominając przedtem zaalarmować pogotó-

wia ratunkowego. Dopominanie się Karola B. o pomoc i ratunek nie było bowiem bezzasadne. Tyle tylko, że nie pomoc ludzka była mu potrzebna lecz jak najbardziej fachowa, czyli lekarska.

Poszkodowanego z licznymi obrażeniami przewieziono do szpitala, w którym przebywał dokładnie dni 17. Jako tako podległy mógł wystąpić w charakterze świadka w procesie karnym przeciwko własnej żonie.

Łucja B. próbowała wybielić swoje winy przed obliczem Temidy usiłując wmówić sądowi, że jest taka słaba, nieszcześliwa i bezbronna. Męski skład sądczy nie do końca mógł zrozumieć w jaki sposób kobieta może się zniecać nad mężczyzną. Ponieważ jednak fakty były bezsporne trzeba było wydać wyrok. Na jego mocy Łucja B. skazana została na rok pozbawienia wolności z zawieszaniem wykonania kary na okres lat 3. Przy orzekaniu wymiaru kary sąd stanął widocznie na stanowisku, że wielce nagannym jest przypadek gdy mężczyzna bije kobietę, natomiast prawdziwy dramat zaczyna się dopiero wówczas gdy kobieta ofie mężczyzną. Fakt, że to się jej udaje musi stanowić okoliczność łagodzącą...

J. HANDEREK



PO WIOSENNO-jesiennej pierwszej dekady grudnia w drugiej dekady zrobiło się chłodno.

Zima poczyna sobie coraz śmielej. Najpierw spadły dość znaczne temperatury nocne, później także w dzień temperatura zaczęła spadać poniżej 0 stopni. Od czasu do czasu sypie śnieg. Wnioskując z sytuacji atmosferycznej należy się spodziewać w najbliższych dniach dalszego ochłodzenia. Nad Polskę południową nasuwa się od północnego zachodu kłina wyżu atlantyckiego, co spowoduje skręt wiatru na północno-zachodni i północny. Znad Skandynawii napłynie mroźne no-

wietrze pochodzenia arktycznego. Tak więc z początku zachmurzenie będzie duże z opadami śniegu lub marznącej mżawki, później wystąpią przejaśnienia i rozpozodzenia przy spadku temperatury, zwłaszcza w nocy. Jeśli sytuacja rozwijać się będzie normalnym torem, Święta powinny minąć w pogodzie zimowej.

Po dłuższym okresie zmiennej pogody czekamy na ustalenie się pogody zimowej. Odbije się to korzystnie na naszym samopoczuciu, znikną dolegliwości chorób wrzodowych, a także zależe cierpienia reumatyczne i sercowe. Starajmy się przebywać jak najwięcej na świeżym powietrzu, nie bójmy się zimy!

PROMIŁ



Mądrzej głowie dość przysłowie

O SILE

- Sila daje odwagę. Sila bez głowy szaleje, a bez umyślności mdleje. Sila złączone mocniejsza. Nie nad silę. Mierz silę na zamiary, nie podług siły. Jakie siły, taka praca.

- Takie siły, jaka sprawa. Sila bez rady szwankuje. Jest siła nad silę. Siły rozdwojone słabiej. Sila jak u komara. Sila z rozumem może siła. Tam prawo gdzie siła. Zaciągnięte siły nigdy nie przyczyniły. Sila w narodzie. Aby siła nie gnęła. Gdzie siła tam i moc. Abo siły przyczynić, albo ująć. Były niegdyś siły, ale się zużyły. Czego siła nie zrobi, tego miną nadrobić. Siła była, jest i będzie wszystkim.



— Ja tylko chuchnąłem, słostro!

Rys. L. SZALECKI

KAWAŁY - BANAŁY

WŁAŚCICIEL: — Czy wiesz, że są psy mądrzejsze od swoich panów? — Tak! mi się wydaje, gdy przyglądam się twojemu Azorowi.

RIPOSTA: Ojciec ożenił się po raz drugi i pyta syna: — No powiedz, jak ci się podoba nowa mama?

— Hm, taka nowa, to ona znów nie jest!

PECH: — Wyobraź sobie stary, że jeden jedyny raz zakochałem się w życiu i to skończyło się fatalnie. — Co? Wyszła za kogoś innego? — Nie. Za mnie.

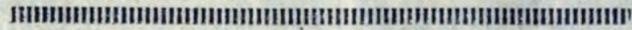
PRZEPUSTKA: — Na wszystko się zgodzę najdroższy — mówi dziewczyna żołnierzowi — ale jeśli przyrzekniesz mi, że będziesz mnie całe życie kochał. — Najdroższa, w jaki sposób to mogę zrobić, kiedy mam przepustkę tylko do dwudziestej pierwszej?

Zapytania do redakcji

Droga Redakcjo! My kobiety pracujące jesteśmy oburzone takim traktowaniem nas, w dodatku w Międzynarodowym Roku Kobiet. Pracujemy już prawie we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki, na niektórych stanowiskach lepsze mamy wyniki niż mężczyźni, ale w dalszym ciągu niektóre zawody nie są dla nas dostępne. No choćby taka sprawa, dlaczego kobieta nie może być maszynistką kolejowym? Czy mniej jest wytrzymała na zmęczenie, czy mniej uważna, albo odpowiedzialna? Dlaczego także nie przyjmuje się

kobiet na stanowiska garowych przy wielkich piecach?

Drogi Czytelniczki! Wiemy, że bijecie się o słuszną sprawę, że chciałobyście, aby was potraktowano na równi z mężczyznami. Ale na ten problem musimy także popatrzeć z drugiej strony. Czy to, iż nie dopuszcza się was na tak ciężkie stanowiska, musi zaraz wynikać z lekceważenia was? Jesteśmy przekonani, iż właśnie takie decyzje podjęto po to, ażeby nie narażać was na tak męczące prace, które nie pozostają przecież bez wpływu na urodę. Poza tym czy nie wystarczy wam stanowisko garowej przy własnym domowym ognisku?



— Lekarz zalecił mi spacerować na świeżym powietrzu... Rys. L. SZALECKI



Anegdoty

KTO KOGO?

W czasie bankietu w którym uczestniczył Chaplin, mężczyźni dyskutowali na temat uwodzenia kobiet.

— A jednak właściwie mężczyzna dokonuje wyboru swojej partnerki — powiedział któryś z panów.

— Nieprawda, przerywa Chaplin. To nam się tak wy-

daje. Jakąś dzierlatką pokazuje nam palcami i mówi „weźmę go sobie”, i już jesteśmy załatwieni.

— Myli się pan całkowicie — woła ktoś.

— Sęk tylko w tym — kontynuuje Chaplin swoją wypowiedź — że technika ich jest tak dobrze ukryta, iż sładzimy, że my dokonujemy wyboru.

POWÓD

Jeden ze znanych polityków tak się wyraził kiedyś o przedyskutowanych niektórych dziennikarzy:

— Dziennikarz ma trzech wrogów: konieczność zarabiania na chleb, powodzenie i ambicję. Dlatego pisze za wcześnie, za szybko i... źle.

SZCZEROŚĆ

W czasie konferencji Wielkiej Trójki w Teheranie, Roosevelt wszedł niespodziewanie do pokoju Churchilla, który nie zdążył się jeszcze ubrać. Prezydent zaczął go przeproszać, lecz Winston odparł z uśmiechem:

— Nie szkodzi, Anglia nie ma nic do ukrycia.

notariusz, 5. piękny ptak o upierzeniu niebiesko-zielonym, 6. zaloty, 7. był nim Sobieski nim został królem, 8. bożyszcze, 13. plynie przez Poznań, 14. znak Związku Polaków w Niemczech (przed 1939 r.), 15. siły zbrojne, 16. miara drogiego kamienia, 17. prowincja w Republice Pld. Afryki, 18. myśliwy beociki, ukochany Eos, 23. np. lisa, sosna, 24. ozdoba męska, której nie nosił Witos, 25. coś z mleka, 27. imię żeńskie, 28. masa otrzymywana przez wulkanizację kauczuku, 29. nie lódz, ale też do pływania, 30. operuje głównie cudzymi pieniędzmi.

PIESKIE ŻYCIE: — Jak ci tam leci stary? — Zapytuje się przyjaciela przyjaciela po kilkuletnim niewiedzeniu się. — Różnie, raz na górze, raz na dole. — A gdzie pracujesz? — W domu towarowym. Jestem windziarzem.

2. Jacenty Ruśniak, os. Kalinowe 3/43, 31-812 Kraków; 3. Krzysztof Soja, ul. Stolarska 6/11, 31-043 Kraków; 4. Zygmunt Witko, ul. Modrzewskiego 43/3, 31-509 Kraków; 5. Helena Wiewoła, os. Zielone 11/12, 31-970 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z nr 49

Poziomo: 1. lama, 3. unik, 7. kosztorys, 8. wyka, 10. Zama, 13. parafia, 15. Kongo, 16. Lidia, 17. libacja, 20. Niobe, 21. Bolek, 22. wyprawa, 24. wyrko, 25. Mazur, 26. jamajka, 29. Andy, 30. Jawa, 31. ekspiacja, 32. Iran, 33. baba.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 48 WYLOSOWALI:

1. Maria Wawrzyniak, ul. Fiołkowa 11/2, 31-457 Kraków;

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Redaguje zespół w składzie: Jerzy Danek — zastępca redaktora naczelnego, Ryszard Dzieszyński — redaktor działu społeczno-politycznego, Marian Oleksy — redaktor naczelny, Henryka Rosiek — redaktor działu miejskiego, Danuta Rybarczyk — sekretarz odpowiedzialny redakcji, Marian Suda — redaktor działu sportowego. Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 416-60, wewn. 55-61. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.

W CO TYGODNIU ?

KINA: SWIT do 21 bm. godz. 17.00 „Noce i dnie” prod. polskiej, od 15 lat (część I i II).

SWIT mała sala od 17 do 20 bm. godz. 15.30, 17.15 i 20.00 „Nie oglądaj się teraz” prod. angielskiej, od 18 lat, od 21 do 24 bm. godz. 15.30, 17.45 i 20.00 „Dziękuję” prod. polskiej, od 15 lat.

SWIATOWID od 15 do 21 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Wielki Gatsby” prod. USA, od 15 lat, od 22 do 28 bm. godz. 16.00 i 18.00 „Tomek Sawuer” prod. USA b/o.

SWIATOWID mała sala od 18 do 21 bm. godz. 15.00 i 18.15 „Anna tysiąca dni” prod. angielskiej, od 15 lat, od 22 do 24 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Troje ze skrzydlatego pułku” prod. ZSRR b/o.

SFINKS od 18 do 21 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „No i co doktoru” prod. USA b/o, od 22 do 24 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Zapis zbrodni” prod. polskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY: 19 bm. godz. 19.15 „Drewniany talerz”, 20 bm. godz. 19.15 „Noc wigilijna”, 21 bm. godz. 11.00 „Noc wigilijna” (przedstawienie zamknięte), od 22 do 24 bm. teatr nieczynny.

ZDK, ul. Majakowskiego 2: 19. XII. godz. 18.00 — Spotkanie przy wystawie poplenerowej „Korniki 73” członków Klubu Plastycznego ZDK HIL — „Galeria Rytm” godz. 19.00 — DKF „Kropka”.

ZDK Klub „Śródpole”, os. Wzgórze Krzesławickie 17/a: 20. XII. godz. 18.00 — Hej koleś, koleś... wieczór koleś i opowieści ludowych oraz konkurs na najładniejszą choinkę, osobną świątecznego stołu.

ZDK Klub Młodych, os. Młodocielc 1: 19. XII. godz. 18.30 — Wolfgang Amadeusz Mozart w wieczorze muzycznym, który poprowadzi red. Jacek Berwaldt. — 20. XII. godz. 20.00 — Dyskoteka dla „Nocnych Marków”.

Amatorski Klub Filmowy — kurs dla początkujących — wtorek, piątek godz. 19.00 — Klub Fotografików Amatorów — kurs dla początkujących — poniedziałek, czwartek, godz. 18.00.

Poradnia Rodzinna — Towarzystwa Planowania Rodziny czynna w godzinach od 18 do 20. Przyjmują: w poniedziałki — seksuolog, we środy — psycholog, w piątki — prawnik.

ZDK „Budostal”, os. Złota Jesień: 19. XII. godz. 17.00 — Rola wojska w życiu społecznym kraju. Prelekcja mgr R. Nowaka dla Junaków 141 OHP. — 22. XII. godz. 18.00 — Prelekcja dr Kopcia dla

WDZIECZNOŚĆ PACJENTKI: Dziękuję personelowi Oddziału Chirurgicznego ZLZ HIL za troskliwość i opiekę po zabiegu operacyjnym.

Za miłe podejście, dobroć i uśmiech, który dodaje otuchy i łagodzi ból.

WANDA KŁOSIŃSKA CZYSTE KPINY! W ub. wtorek potencjalni pasażerowie na próżno czekali w godzinach przedpołudniowych przy ul. Igołomskiej na autobus linii 125, biegnący w kierunku kombinatu. Mróz był sierzysty.

Czekano pół godziny na próżno; na przystanku nie było żadnej informacji o tym, że autobus nie kursuje.

Zniecierpliwieni kandydaci na pasażerów wsiadli wreszcie do tramwaju nr 15, aby z kolei przesiąść się na „czternastkę”, jadącą w kierunku huty. Aliści — jak mówi sympatyczny pan Jerzy — przelecieli dwie „dwudziestki”, dwie „piętnastki” i trzy „czternastki”, ale te ostatnie... w przeciwnym kierunku. Ciekawy jest ten rozkład jazdy, który samowolnie chyba ustalają kierowcy, odpoczywający przy Cementowni naprawę ponad miarę. Zmarzniętym i wściekłym pasażerom udało się nareszcie wsiąść do tramwaju nr 23, a „czternastki” nadal nie wracały.

Zwracamy uwagę pracownikom MPK, że i tą sprawą powinni się wreszcie zająć. Cementownia wprawdzie od Krakowa oddalona jest o kilkanaście kilometrów, ale to nie powinno stanowić żadnego problemu, gdy chodzi o dyscyplinę pracy — w interesie pasażerów.

TELEWIZJA: PIĄTEK 9.00 Dla szkół. 15.55 NURT — Psychologia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Pora na Telesfora. 17.35 „Zrób to sam”, 18.00 TV Informator Wydawniczy. 18.15 Mała Encyklopedia Zwierząt. 19.50 Szesam. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Dyrektorzy” — film. 21.40 Panorama. 22.25 Magazyn Sportowy. 22.55 Dziennik.

SOBOTA 10.00 Dyrektorzy. 17.15 Dziennik. 17.25 Obiektyw. 17.45 Za kierownicą. 18.05 Sobota Młodych. 19.00 Śpiewa Halina Frąckowiak. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.25 „Dyrektorzy”. 21.30 Dziennik. 21.50 Śpiewa Ellen Nicolaysen. 22.15 Sport. 22.35 Studio Muz. Rozr. 23.00 Pr. rozrywkowy.

NIEDZIELA 9.00 Teleranek. 10.20 Antena. 10.40 Film fab. 12.00 Lektor Peggya. 12.15 Dziennik. 12.35 Tydzień. 13.05 Dla dzieci. 13.55 Bank Miast. 15.10 „Lowca nagród” film. 16.00 Losowanie Duż. Lotka. 16.15 Refleksje obywat. 16.30 Sport. 18.20 „Rodzina Whiteoaków”. 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.30 „Dyrektorzy”. 22.05 Bank miast. 22.50 Wieczorny gość. 23.25 Sport.

PONIEDZIAŁEK 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Zwierzyńiec. 17.40 Echo Stadionu. 18.05 „Dzień po dniu” — film. 19.00 Szare na złote. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV: J. Słowacki „Horsztyński”. 21.35 Świątkowie. 22.30 Dziennik. 22.50 Wiadomości sportowe. 23.00 Spotkanie przy fortelepianie.

WTÓREK 9.00 „Przyjacieli” — film fab. 10.30 „Dyrektorzy”. 11.35 „Rodzina Whiteoaków”. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Na wielkim i małym ekranie. 17.30 Nie tylko dla pań. 17.55 Studio TV Młodych. 18.50 Fakty opinie hipotezy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.25 „Czterdziestolatek” 21.20 Świat i Polska. 22.10 Dziennik. 22.25 „Pieśni” film baletowy. 22.55 Tor wolny i wiadomości sportowe.

JAKI JESTEŚ KIEROWCO? Zaimponował nam kierowca MPK, Andrzej Blasik, który w ub. wtorek prowadził autobus linii 125, zdążający do kombinatu. Ruszając z przystanku u zbiegu ulic Rewolucji Kubańskiej i Bulwarowej, widząc dobiegających dwóch mężczyzn, zwolnił i zabrał ich do wozu. Pasażerowie podziękowali, po czym wyjęli papierosy. Kiedy w ruch poszły zapalniczki, autobus nagle się zatrzymał i otworzyły się drzwi. Kierowca wyprosił palaczy.

Kiedy na końcowym przystanku zapytałem czy zawsze tak reaguje, wskazał ręką na porznięte obicie w tyle wozu, który dopiero co był w remoncie. — Mimo, że nie placę za to z własnej kieszeni, nie mogę się pogodzić z wandalizmem i chamstwem — skomentował.

OGŁOSZENIA DROBNE: Zgubiono zaświadczenie prawa wykonywania zawodu wystawione na nazwisko lek. dent. Elżbiety Lorenz.

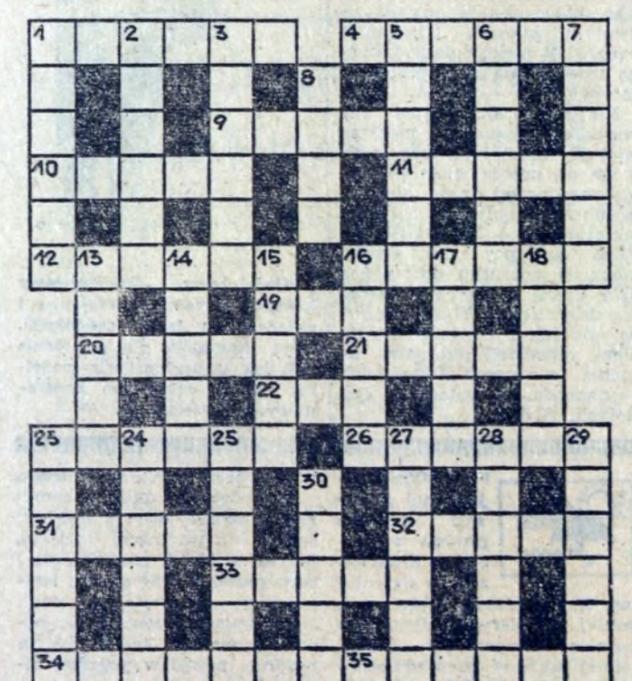
Zgubiono pieczętatkę o następującej treści: „Kierownik Oddziału Remontów Energetycznych, inż. Marian Zastawny”.

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA: E. MAZANEK, L. KRÓL & ZIELIŃSKI — „SPIEKANIE I GRUDKOWANIE RUD” dla inżynierów, techników zatrudnionych w hutach żelaza, biurach projektowych i instytucjach naukowych; może służyć pomocą studentom wyższych uczelni technicznych.

R. ZIMMERMANN — „AUTOMATYCZNA CENTRALIZACJA. Pomiary i obróbka danych” dla czytelnika o ogólnym przygotowaniu, książka daje ogólny pogląd na rozwój i znaczenie nowej dziedziny techniki, podaje pewne podstawy teoretyczne, bogato ilustrowane technicznymi opisami maszyn elektronicznej techniki obliczeniowej.

„EKSPLOATACJA, KONSERWACJA I NAPRAWY INSTALACJI SANITARNYCH” dla techników i robotników wykwalifikowanych wchodzących w skład personelu brygad remontowych, konserwacyjnych i napraw oraz dla użytkowników w/w instalacji.

KRYSTYNA CIASTOŚ



POZIOMO: 1. kubek, 4. okruszyna, 9. szumi w górach, 10. Apollon i Artemida zabili jej dzieci, 11. klucz otwierający wszystkie tajniki, 12. 1/4 garnca, 16. jar, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te palce, które nie stykają się z podłożem, 22. prawy dopływ Odry, 23. lewy dopływ Missouri, 26. wybitne zdolności, 31. kłótnia, awantura, 32. szlak dla wozów, 33. część kapelusza, 34. ...y Gasset, 19. matka bogów olimpijskich, 20. miasto wojewódzkie, 21. u parzystokopytnych okrywają te pal